Nr. 333. Poniedziałek 31 Grudnia 1877. Rok 6

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł. półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryż. wyłącznie agencya p. Adama, Carrefour de la Croix Rouge 2.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na Gazetę Lwowską wynosi całorocznie w miejscu (od 1 stycznia do końca grudnia) 12 zł., pocztą 16 zł.; półrocznie (od 1 stycznia do końca czerwca) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 stycznia do końca marca) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie cało- i półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia, lub od 1 stycznia do końca czerwca) otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“ dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego c. i k. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 24 grudnia b. r. polecić najłaskawiej ministrowi handlu, ażeby tajnemu radcy hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i komitetowi tegorocznej lwowskiej wystawy krajowej wyraził najwyższe zadowolenie za okazaną z powodu tej wystawy pełną trudów i pożyteczną działalność.

Tem samem najwyższem postanowieniem raczył Jego c. i k. Apostolska Mość nadać najłaskawiej w uznaniu podanej do najwyższej wiadomości zasłużonej działalności z tego samego powodu:

order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy: właścicielowi dóbr Jgnacemu Łukasiewiczowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa: centralnemu inspektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej, dr. Henrykowi Gintlowi w Wiedniu, inspektorowi tej samej kolei Ludwikowi Wierzbickiemu we Lwowie i dyrektorowi agronomicznej szkoły w Dublanach, Zygmuntowi Strusiewiczowi;

złoty krzyż zasługi z koroną: członkowi rady gminnej Franciszkowi Bałutowskiemu, członkowi rady gminnej i właścicielowi fabryki maszyn Karolowi Pietschowi i członkowi rady gminnej i ludwisarzowi Zygmuntowi Moserowi we Lwowie;

złoty krzyż zasługi: członkowi rady gminnej i majstrowi szewskiemu Stanisławowi Sierocińskiemu we Lwowie.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych Romana Kopystyńskiego i Ludwika Niecia auskultantami bezpłatnymi.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Juliana Trettera, kancelistę przy c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Saczu prowadzącym księgi gruntowe przy c. k. Sądzie powiatowym w Bochni; kancelistami zaś prowadzącymi księgi gruntowe: Jana Wacławowicza, dyetaryusza przy c. k. urzędzie hipotecznym w Krakowie dla c. k. Sądu powiatowego w Chrzanowie; Antoniego Janikowskiego, dyetaryusza przy c. k. komissyi hipotecznej w Podgórzu, dla c. k. Sądu powiatowego tamże; Władysława Hajdukiewicza, dyetaryusza przy komissyi hipotecznej w Limanowy dla c. k. Sądu powiatowego w Niepołomicach i — nakoniec Franciszka Podwina, dyetaryusza przy komissyi hipotecznej w Wadowicach dla c. k. Sądu powiatowego w Brzesku.

Niniejszem rozpisuje się wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kuryi większych posiadłości okręgu wyborczego Sambor-Staremiasto-Turka-Drohobycz Rudki na dzień 30 stycznia 1878 roku. Wybór ten będzie przeprowadzony w Samborze, a godzina i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą podane do wiadomości wyborców kartami legitymacyjnemi, które im w właściwym czasie będą doręczone. Listę wyborców powyższego okręgu wyborczego ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej.*

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

MDCCCLXXVII

Lwów, dnia 31 grudnia.

Jeszcze godzin kilka i stoczy się w przeszłość rok, tak ciężki i ponury pod względem wypadków publicznych, tak pełen krwi i groźby coraz to nowych katastrof — że kiedyś, gdy zniknie w oddali czasu, nawet najzagorzalszy *laudator temporis acti* zaliczy go do wspomnień najsmutniejszych, że nawet owe plemiona i szczepy, występujące dziś na arenę łuną wojennej pożogi oświetloną, jeżeli w istocie na użyźnionej dziś krwią ziemi bałkańskiego półwyspu wyrosną kiedyś w grupę wyższych i szlachetniejszych organizmów narodowych, nie będą mogły tej daty zapisać na tak zwanych „pięknych kartach“ swej historyi. Wschód, jak istne pandemonion, rozewrzał walką zaciętą i okrutną, przerażającą epizodami niewypowiedzianej prawie grozy — a z ustępującym rokiem nie zapada jeszcze kurtyna nad widowiskiem, którego epilog, może jeszcze krwawszy od odegranych już aktów, przypadnie w spuściznie Nowemu Rokowi...

Echo zaciętej wojny, w której obok tylu scen okrutnych i wstrętnych nadarzały się przecie i epizody wspaniałego bohaterstwa i najczystszego poświęcenia dla ojczyzny, że tylko wspomniemy o wiekopomnych obrońcach Plewny, echo tej wojny nieprzebrzmiewało bez silnego wrażenia nawet u tych narodów, którym obojętne są ostateczne losy wschodu, przygłuszało wszystkie inne wypadki polityczne, choć były między niemi niektóre wysokiego znaczenia i godne zapisania w kronice ubiegającego dziś roku. Poniżej podajemy krótki i pobieżny pogląd na historyę polityczną tego okresu — pogląd ledwie dotykający faktów, daleki od ich wyczerpania. Niepodobna zamknąć w kilku łamach dziennikarskich, w jednym artykule, pisanym pod naciskiem chwili, dokładnego obrazu roku, który kiedyś stanowić będzie ważny epizod w dziejach Europy, któremu historyk poświęcać będzie musiał długie i mozolne studya. Dajemy więc tylko szkic pobieżny, dorywczy raptularzyk, który tę jedną przynajmniej usługę oddać może czytelnikowi, że pomoże pamięci jego do rekapitulacyi politycznych wypadków, które uwagę jego więziły w ciągu roku.

Austryacko-węgierska monarchia stanowiła granicę, na której zatrzymała się burza wojenna, ogarniająca stopniowo cały wschód Europy. Z początku zdawało się, że katastrofa wschodnia od tylu lat przewidywana i zapowiadana, zastała monarchię w najgorszej porze, bo w chwili, gdy odnowienie ugody z Węgrami zmieniło się w uporczywą kryzis. Dla przyjaciół Austryi ten niepomyślny zbieg wypadków był źródłem obaw, które miały wszelką podstawę. Cóż bowiem da się gorszego pomyślić, jak rozdwojenie w chwili, gdy wypadki każą stać w zupełnem pogotowiu na straży najważniejszych interesów, gdy tylko połączone siły mogą sprostać grożącemu niebezpieczeństwu? Ale ci, którzy obawiali się o los monarchii w skutek trudnego przesilenia, pocieszali się jednak myślą, która ostatecznie nie zawiodła. Nawet w najniepomyślniejszym dla sprawy ugodowej okresie, czuł to każdy instynktowo, że tak stanowczy na pozór opór Węgier rozbije się o wyjątkowy stan rzeczy, że nad pretensyami separatyzmu górować będzie patryo-

---

13)

SIOSTRA MOJEJ ŻONY

OBRAZEK Z ŻYCIA WIEJSKIEGO

przez

Autora „Kłopotów Starego Komendanta“.

(Dokończenie)

Ksiądz ułożył wszystkie gatunki banknotów razem, więc zanim je uporządkowałem i przeliczyłem, brat z siostrą mieli dość czasu pogniewać się na seryo o owe nudzenie gości długiem gadaniem, tak, że nim skończyłem, panna Karolina zadąsana wyszła do siebie....

— Tu jest przeszło dwa tysiące rubli, dwa tysiące dwieście trzydzieści....

— Dobrze, dobrze, niech pan kollator weźmie to wszystko.... Co mi to po tem; panna Karolina to takie roztrzepane dziewczynisko, jeszcze zapomni kiedy zamknąć drzwi szafy i weźmie kto, bo o złych ludzi teraz nie trudno....

— A kiedyż to mam oddać? Jeżeli już proboszcz tak łaskaw ratuje mię, toć trzeba i jakiś procent oznaczyć, i napisać rewers...

— Na co to, na co?... każdy przecie ma sumienie.... To organy mości dobrodzieju.

— Ja inaczej nie wezmę — mówię kładąc pieniądze na stole.

— To napisz panie kollatorze, kiedy już tak koniecznie...

Siadłem do stolika i zacząłem pisać rewers dyktując sobie głośno:

— „Winien jestem prostym długiem księdzu....

— Broń Panie Boże, żadnemu księdzu... organom mości dobrodzieju....

— Ależ organy to nie osoba....

— Proszę napisać: „Organom parafialnym w Polance“.

Nie mogłem się sprzeczać, bo stary coraz częściej zaglądał do tabakierki, zasypując mi pismo tabaką, zrobiłem zatem jak chciał.

— A procent?

— Cóż to ja żyd, czy co?

— No przecie....

— Nie trzeba żadnych procentów, jeżeli łaska pana kollatora, to mi tam pozwoli wygrzebać kilka pieńków z lasu na łuczywo do kuchni.... Nafta to dużo kosztuje i mości dobrodzieju cuchnie.... a tak przy łuczywie jakoś raźniej.

— Mój księże proboszczu, czy ja kiedy bronię pieńków....

— To też mam zapas, mam; ale to wyjdzie tego dosyć przez zimę, a trzeba na drugi rok.... te dziewczyska zawsze sypią tego na komin, jakby to było proste drzewo.... wołam, upominam... a to nic!

Tak więc niespodzianie, jakby łaska Pana Boga spadła na mnie ta pożyczka, której się nie spodziewałem. Znałem księdza od dawna, alem ani myślał, żeby on miał jaki zapas, bo to i parafijka nie wielka, i starowina nie był wymagającym; co mu kto dał to wziął nieoglądając.

— Panie kollatorze dobrodzieju— powiedział mi na odchodnem — tylko też z tym wałeczkiem żeby rano wyjechali, póki rosa mości dobrodzieju, bo te gołąbki organisty tak się znęciły....

— Dobrze, dobrze, rychło świt...

— A tym chudziaczkom niech pan kollator napisze, żeby się nie gryzły.... bo co te niebogi winne.... A spać niech idą przed jedenastą.... po jedenastej to sen już nie taki...

Daleko lżej i z innem usposobieniem wracałem teraz do domu, raz że nie byłem głodny, co wiadomo ile wpływa na humor, powtóre miałem w kieszeni potrzebną sumę na opędzenie gwałtownych wydatków, co uwalniało od nieprzyjemnych stosunków z żydami. W mieszkaniu też zrobiono jaki taki porządek, atmosfera się ociepliła, a ledwiem drzwi za sobą zamknął, pojawiła się Kwapiszewska z tacą w ręku, na której ustawiona była jeszcze większa szklanka kawy i dwa razy tyle podobnych obwarzaneczków niż podano mi na plebanii.

— Dziękuję pani, już piłem — odzywam się do suwającej noga za nogą z tą tacą gospodyni.

— Ale niechże też pan nie robi mi tego wstydu i wypije — mówi stawiając tacę na stole. — Moja kaw[illegible]
u panny K[illegible]
marchew zan[illegible]
gnę, ja wiem[illegible]
I obwarzank[illegible]
upiekł, *ptas*[illegible]
niej.... Bo p[illegible]
być co dobr[illegible]
łądki jak [illegible]
strawić, jak[illegible]

— D[illegible]
pani, a ty[illegible]
pachciarz[illegible]
jutro po[illegible]

M[illegible]
dny, r[illegible]
łacie r[illegible]
pierz[illegible]
oci[illegible]

— Mój Mordko — odzywam się do niego — pojedziesz jutro z Franciszkiem do Warszawy, na twoją opiekę oddaję wszystko....

— Nie chwaląc się, mówi z pociesznym grymasem poprawiając jarmułkę — czy jaśnie pan narzekał kiedy na Mordka, czy Mordko nie zrobił, jak pan chce?...

— Dam ci parę tysięcy rubli dla pani...

Żyd zrobił ogromnie zdziwioną minę, widocznie nie mógł pojąć, zkąd ja mogę mieć aż parę tysięcy rubli, o których on nie wie.

— Czy mam jechać jeszcze do miasta do Feiwelka?

— Po co?

— Przepraszam jaśnie pana, ja miszlałem, co się od niego weźmie, ja zamówiłem u niego — on od tygodnia trzyma dla jaśnie pana....

— Nie potrzeba... tylko proszę cię, schowaj dobrze, żebyś czasem nie zgubił....

tyzm umiejący wyrównać wszelkie nieporozumienia, jeżeli tylko w równym stopniu ożywia obie strony w sporze zostające. Jakoż rzeczywiście w ostatniej chwili patryotyzm pokonał wszystkie trudności, i w chwili, gdy według przepowiedni pessymistów dualizm miał być pogrzebany, dotychczasowy stosunek między Austryą a Węgrami ma zapewnioną sankcyę na dalszy dziesięcioletni okres, a obecne prowizoryum stanowi nie polityczne zawieszenie broni między Austryą a Węgrami, lecz tylko pauzę niezbędną do formalnego wykończenia dzieła. Dualizm wychodzi zwycięzko z walki, którą zawsze uważano za próbę ogniową tego systemu. Że nie jest to system doskonały, tego nikt nie zaprzeczy nawet po przebyciu takiej próby ogniowej, ale że dualizm jest nieskończenie lepszym systemem od unii personalnej, to uznano jeszcze przed przebyciem próby ogniowej nawet tam, zkąd zawsze odzywała się tęsknota za experymentem tej unii. Cała historya odnowienia ugody dowiodła w sposób niezbity, że dualistyczna forma rządu ma trwałą i silną podstawę w niezachwianym patryotyzmie wszystkich składowych części monarchii. Że fakt ten objawił się tak dobitnie, tak świetnie, zwłaszcza w chwili, gdy na wschodzie wre wojna niezmiernie ważna dla interesów monarchii, to uważaćby można niejako za jedyną ale bardzo cenną korzyść długiego trwania i nader chwiejnego toku rokowań ugodowych. Właśnie dlatego, że rokowania trwały tak długo i przebywały tyle niebezpiecznych okresów, dzisiejszy sposób załatwienia sprawy sprawić może efekt deprymujący wszędzie, gdzie oczekiwano i życzono sobie ubezwładnienia monarchii wobec katastrofy wschodniej, gdzie już nawet dzisiejsza jej neutralność tłumaczona była tem ubezwładnieniem. Neutralność ta podyktowana i kierowana jedynie zasadą, że dotąd korzystać należy z dobrodziejstw pokoju, dopóki własnym interesom nie zacznie grozić niebezpieczeństwo, przetrwała zmienne koleje wojny do końca roku. Czy już początek nowego roku nie będzie wymagać innej polityki od Austryi, która nie tylko w obronie własnych interesów lecz nadto w imieniu szczerej i bezinteresownej missyi humanitarnej na Wschodzie powołana jest do odegrania wybitnej roli, nawet do głosu stanowczego, to inne pytanie, na które odpowie dziś jeszcze zagadkowa przyszłość. Jakakolwiek będzie ta odpowiedź, zawsze wypadki zastaną monarchię przygotowaną i zdolną do odegrania prawowitej roli. Przyjmując niedawno delegacyę, monarcha wyraził nadzieję, że w chwili krytycznej znajdzie niewyczerpane źródło siły w patryotyzmie i ofiarności swoich ludów. Jestto groźna przestroga dla każdego państwa, któreby poważyło się naruszyć interesa monarchii, a zarazem zachęta i otucha dla wszystkich, którzy wytykają Austryi wzniosłą missyę polityczną na Wschodzie.

Naturalny tok i związek nietylko myśli lecz i wypadków każe nam w tym przeglądzie traktować **Wschód Europy** z jego wszystkiemi wielkiemi i miniaturowemi państwami jako jednę całość. Wschód Europy przedstawia się na schyłku roku niemal jako *tabula rasa*, na której historya zacznie kreślić nowe kształty i konfiguracye państwowe, nowe stosunki i nowe systemy. Turcya nie wyjdzie z obecnej wojny w takiej formie i organizacyi, w jakiej istniała do wybuchu walki. Ale z drugiej strony pewną jest także rzeczą, że wymazanie Turcyi z rzędu państw europejskich, uważane na schyłku poprzedniego roku za rzecz nietylko możliwą, lecz nawet wielce prawdopodobną, nie stanowi dziś nawet przedmiotu dyskusyi. Turcya przed rokiem wydawała się tak słabą, że bez zewnętrznej pomocy nikt nie uważał jej za zdolną do powstrzymania Rossyan w pospiesznym marszu na Adryanopol i Konstantynopol. Tymczasem ta wzgardzona Turcya do końca września zadawała dumnej armii rossyjskiej jednę klęskę po drugiej, a pod Plewną zachwiała do gruntu wiarę Europy w tak długo przypisywaną Rossyi przewagę wojskową nad innemi państwami. Turcya wprawiła cały świat w zdumienie swoją siłą odporną, bohaterstwem swoich żołnierzy i dzielnością swoich generałów. Rok 1877 będzie świetnie zapisany w dziejach państwa ottomańskiego mimo zdobycia Karsu i mimo wygłodzenia Plewny. Tacy bohaterowie jak Osman basza i jego żołnierze wzbudzać będą zawsze cześć, nietylko za wielkie czyny wojenne, z 20 i 31 lipca, 1 sierpnia, 11 i 12 września, lecz nawet i za to, że ulegli nie cztery razy silniejszej armii rossyjskiej, lecz tylko strasznemu głodowi, i dopiero po heroicznej próbie przebicia się. Mukhtar basza zwycięztwem pod Zewinem większą okrył się sławą aniżeli Loris-Melikow zwycięstwem pod Avliarem i zdobyciem Karsu, bo w pierwszej bitwie Turcy słabsi liczebnie prawie o połowę i lekceważeni zupełnie, pobili na głowę Rossyan uważających zdobycie Armenii za igraszkę, a w ostatnich dwóch bitwach Rossyanie tylko nadzwyczajnej przewadze liczebnej zawdzięczają powodzenie. Rezultat wojny streszcza się w tych słowach: Rossya ogromnemi stratami, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie cios zadany urokowi jej potęgi wojskowej, okupiła dopiero w grudniu korzyści, które w kwietniu uważała za pewny rezultat kilkutygodniowej kampanii. Turcya zaś straciła dopiero w grudniu to, co jej wróżono zaraz w pierwszym miesiącu po przekroczeniu Dunaju przez Rossyan a straciła w sposób, który zrehabilitował ją w oczach całego świata. Rehabilitacyi wojskowej nie towarzyszyła równie szczęśliwa rehabilitacya na polu administracyi publicznej, ale pod tym względem usprawiedliwia Portę stan wojenny. Jest to rzecz naturalna, że o ile bohaterstwo żołnierza ottomańskiego poprawia stopniowo opinię Europy o Turcyi, o tyle traci natem powaga Rossyi. Znacznie większą była ta powaga przed rokiem, gdy pod Kiszeniewem dopiero gromadziła się armia rossyjska, gdy nikt nie byłby się poważył doradzać Rossyi, ażeby wchodziła w przymierze wojenne z dorobańcami rumuńskimi i z wzgardzonymi za brak waleczności milicyantami serbskimi! Dziś dorobańcy ośmielają się przypisywać sobie główną zasługę i rolę przy zajęciu Plewny a milicyanci serbscy mają przekonanie, że idą do walki nie wezwani lecz proszeni i hojnie wynagrodzeni przez Rossyę! Ucierpiał znacznie w ciągu roku nietylko urok wojskowej potęgi Rossyi lecz także urok owej misyi humanitarnej, pod której sztandarem armia kiszeniewska w kwietniu Prut przekroczyła. Biedni ciemiężeni Bułgarowie inaczej przedstawili się u siebie niż z daleka tym, którzy mają ich oswobodzić z pod jarzma tureckiego. Rossyan czekała niespodzianka, gdyż najpierw administracya turecka na miejscu badana, nie okazała się tak nędzną jak sobie w Petersburgu przedstawiano, a powtóre uciemiężonym Bułgarom może pozazdrościeby mogła materyalnej sytuacyi ludność jakiego kraju, nad którym nie cięży jarzmo tureckie. Mówimy tu oczywiście o sytuacyi przed wkroczeniem Rossyan do Bułgaryi, gdyż teraz po ośmiomiesięcznem prowadzeniu wojny, kraj ten jest rzeczywiście zniszczony. Wyzwolona z pod jarzma tureckiego Bułgarya nie prędko uzyska taki stan dobrobytu, jaki posiadała przed rokiem jeszcze pod tem jarzmem. Niespodzianki napotkane przez Rossyan za Dunajem nie zrobiły może na nich wielkiego wrażenia, bo wojna odsłoniła im także niejedną ważniejszą dla nich niespodziankę w domu, mianowicie wykazała nieodwołalną potrzebę zreformowania administracyi w niejednym kierunku. Czy Rossya po wojnie z Turcyą pójdzie za jej przykładem i zmieni się z jedynego dziś państwa absolutnego w konstytucyjne, to jest jeszcze rzeczą bardzo wątpliwą. Ale reformy nastąpią pewnie i obejmować będą niejedną gałęź administracyi.

Cokolwiek bądź powstanie na gruzach słowiańskich prowincyj Turcyi, w żadnym razie nie będzie to zwycięztwo **panslawizmu** ani nawet etapa do tego zwycięstwa. Panslawizm bowiem poniósł w tym roku tyle klęsk, że na długi czas przestanie trwożyć Europę. Dopoki panslawizm ograniczał się do fałszowania historyi, urągania cywilizacyi zachodniej, i powoływania się na przeceniane tak długo przez Europę pozory brutalnej siły, dotąd wzbudzał rzeczywiście obawę i posiadał mnóstwo służalczych wielbicieli. Dziś mamy już dowody, że panslawizm jest prostą blagą polityczną, której nagle wypierać się zaczynają nawet niedawni jego zwolennicy. Panslawizm nie był i nie jest ideą wyższą, zdolną do poruszenia uspionych umysłów i stworzenia nowego organizmu państwowego, panslawizm nie ma celu jasno określonego a jego koryfeusze nie mają stanowczego programu, po za panslawizmem nie stoi imponująca siła materyalna ani żywioły zdolne do poświęcenia się za ideę. Bułgar niema wyobrażenia o idei panslawizmu. Serb i Czarnogórzec poświęca się dla niej o tyle, o ile zapłata w imperyałach dorównuje poniesionym trudom. W najinteligentniejszych szczepach słowiańskich niezmierna większość z wstrętem odwraca się dziś od panslawizmu a w Moskwie i Petersburgu wynaleziono aż dwie Rossye „oficyalną” i „nieoficyalną”, jak się pokazało dla tego, ażeby zręcznie wybrnąć ze zobowiązań zaciągniętych dawniej wobec rozbitych dziś mrzonek politycznych. Bohater panslawistyczny z zeszłorocznej kampanii, sławny czy osławiony gen. Czernajew, nie mógł w obecnej wojnie otrzymać nawet podrzędnej komendy a jego cywilny kolega w Moskwie także osławiony Aksakow, mimo upadku Plewny, niedowierza oficyalnej Rossyi i dla bespieczeństwa osobistego wolności wstrzymuje się od dawniej praktykowanych wybryków.

Walka Gladstonistów sprzyjających Rossyi z skłonniejszymi do interwencyi na wschodzie torysami wypełnia całoroczną historyę **Anglii**. Zeszłoroczne mityngi Gladstonistów na korzyść Rossyi urządzane, powtórzyły się jeszcze i w tym roku, ale miały już stanowczo mniejsze powodzenie. Rossya, której ambasadorowi na konferencyi w Konstantynopolu tak bardzo nadskakiwał delegat angielski, markiz Salisbury, głównie ze względu na Anglię nie odsłoniła dotąd i nie odsłania ostatecznych celów wojny. Zagadkowość tych celów wystarcza wigom do sprzeciwiania się interwencyi pod pozorem, że Rossya dotąd nie złamała danego przyrzeczenia i nie naruszyła interesów Anglii. Każdy krok stanowczy zrobiony przez Anglię w ostatnim roku, mianowicie sławna z energii odpowiedź na rossyjski manifest wojenny, była wyłącznie dziełem lorda Beaconsfielda. Że skończyło się zawsze tylko na groźbach, to przypisać należy nieosłabionym dotąd wpływom mar. Salisbury'ego i kilku jego towarzyszy w gabinecie. Wpływy obu stronnictw w gabinecie dotrzymywały sobie równowagi, chociaż królowa zawsze więcej przychylała się do zdania lorda Beaconsfielda. Że parlament w większości swojej oddany torysom, nie został przez lorda Beaconsfielda wezwany jako rozjemca do rozstrzygnięcia sporu, pochodzi to ztąd, że w razie postawienia kwestyi wojennej nie możnaby liczyć na całe stronnictwo torysów. Jest tam frakcya daleka wprawdzie od podzielania russofilskich zasad Gladstone'a, ale z drugiej strony nie skora do chwytania za oręż, dopóki nie ma namacalnego dowodu naruszenia interesów angielskich. Zdaje się, że dopiero wysłana przez Portę po upadku Plewny i odmownie załatwiona prośba o medyacyę, zachęciła lorda Beaconsfielda do postawienia kwestyi w formie stanowczej i z tego powodu zwołanie parlamentu zostało tak demonstracyjnie przyspieszone. Sama prośba turecka o medyacyę nie stanowi dowodu, że interesom angielskim już grozi niebezpieczeństwo, ale do prośby tej dołączył niezawodnie Layard taki komentarz, że dłuższe wahanie się uważa lord Beaconsfield za niemożliwe. Dopiero więc początek roku przyszłego rozstrzygnie wielką kwestyę, czy Anglia pójdzie za tradycyami wojny krymskiej lub za głosem Gladstone'a, który chciałby W. Brytanię zupełnie oddzielić od kontynentu co do polityki zagranicznej. Upadek angielskiego wpływu na kontynencie jest dziełem Gladstone'a, więc dzisiejsza jego dążność do zupełnego zizolowania Anglii jest tylko konsekwencyą jego działalności w poprzednim gabinecie. Już w almanachu gotajskim na r. 1878 kronika tegoroczna Anglii składa się w ²/₅ z zapisków o zwycięstwach angielskich koni wyścigowych! Wkrótce zobaczymy, czy przyszła kronika będzie całkowicie wypełniona takiemi drobnostkami lub treścią swoją odpowie charakterowi takiego mocarstwa, jakiem przynajmniej do niedawna była W. Brytania.

O **niemieckiem cesarstwie** możnaby powiedzieć, że cały rok odpoczywało, i dla miłego odpoczynku zapomniało o roli, którą taka potęga odgrywać powinna wobec wypadków grożących zupełnym przewrotem stosunków państwowych w całej wschodniej

---

— A niech jaśnie pan wypije tę kawę, pani Kwapiszewskie to tak jest umartwione, co ledwie żyje, a to jest bardzo porządne gospodynie, jak ona dba o pańskie dobro, to aj waj....

— Dobrze, dobrze.....

— Z przeproszeniem jaśnie pana, jabym prosił, coby mojego konia wzięli do pańskie stajnie, jak ja pojadę.... Kto jemu da jeść, moja Ruchla to nie jest do koni.

— Dobrze, powiem ekonomowi....

* * *

Trzeciego dnia pod wieczór, stałem przy oknie, gdy moja czwórka kasztanów wysunęła się z lasu. Chwała Bogu wracają — pomyślałem uradowany.... Ale czego ten Franciszek tak pędzi?.... Co to jest ta natura stangrecka, aby się popisywać z paradowaniem.... Koniska zrobiły osiem mil drogi a powóz obładowany.... Czego się tu spieszyć!..

Nareszcie wytężywszy ostatecznie siły [illegible] wszystko, wszystko, co na biedną dziewczynę zwalić się może, dokuczało jej naraz.... Oparłszy rękę na mojem ramieniu wziąłem ją w pół i zaniosłem do pokoju.... A tak była rozstrojoną, że mówić nie mogła, a materacyki z wonnemi ziołami wyglądające z pod chustek o mało mię aromatem swym nie zadusiły.

Kiedy już ułożono ją w łóżku i rozpakowano tłumoki, zaprowadziła mię żona do sypialnego pokoju, a zamknąwszy drzwi za sobą mówi tajemniczo:

— Wiesz, z Maciejem wszystko zerwane!

— A to dlaczego?

— Mówię ci gbur, inpertynent w ostatnim stopniu.... Wystaw sobie, kiedy wrócił z Siedlec, zamiast przyjść do nas, przywitać się jak ludzie dobrze wychowani robią, zamknął się w swoim pokoju i hałasował, stukał pakując różne rzeczy do podróży.... Czekamy z herbatą — nie przychodzi; posyłam zapytać się, czy nie chory, powiada że jest [illegible] pójdę na [illegible] kręcą, na- [illegible] ynoszą jego [illegible] wytrzymać [illegible] Macieju! — [illegible] hodach.... [illegible] — odzy- [illegible] publiczny [illegible] ej, gonię [illegible] o, i cóż [illegible] ambit [illegible] radził, [illegible], jest [illegible] łacz. [illegible] we-go, a widać i zaziębiła się bo w nocy ból zębów, fluksya, dreszcze, aż musiałem wezwać doktora....

— Biedna dziewczyna... a ostrzegałem...

— Mój drogi, któż się mógł tego spodziewać! — rzecze ze smutną miną Lucyna — taki się wydawał stateczny... kochający...

— Może wróci jeszcze i pogodzą się.

— A nie, nie, broń panie Boże, Lincia ani chce słyszeć o nim... Dziękuję uniżenie za takiego męża... to tyran!

— No i widzisz — mówię po chwili z pewnym wyrzutem — potrzebne były te wszystkie awantury, te sprawunki, te wyciągania mię na koszta?... Na cóż się zdała ta wasza wyprawa?...

— Mój kochany, a ktoż temu winien jak nie ty?

— Ja? — krzyknę odskakując parę kroków — co ja?

— Tylko się nie unoś mój drogi, ty zaraz jak ogień, huru buru...

— Ależ bo to nie do zniesienia...

— Przepraszam — mówi Lucynka z przyciskiem — kto tu zaprosił Macieja?...

— Ja, ale ja wziąłem do mierzania pól, a nie do serca Linci...

— Mój drogi, nie gorączkuj się... Auguście, posłuchaj tylko cierpliwie. Kto pozwolił na to małżeństwo, nie ty?

— Ja, aleście wszyscy żądali, prosili, radzili... A to dobrze! Dziś na mnie winę składać...

— Ty jesteś mężczyzna, pan domu i opiekun Linci, powinieneś był nie słuchać nikogo i nie pozwolić... Zresztą nic wielkiego się nie stało. Wyprawa się nie zepsuje, trafi jej się kto inny... a nawet powiem ci, twój brat Ksawery coś zanadto był grzecznym dla niej... W teatrze to jej podawał futro, szalem troskliwie otulał... a wczoraj na wyjezdnem zapowiedział, że przyjedzie na cały czerwiec... Wspomnisz moje słowo, że z tego coś będzie, A przyznasz sam, ten co innego...

Nie odpowiedziałem nic na to i chodziłem zaciskając zęby, bo znam siebie i wiem, że gotówem wybuchnąć i powiedzieć więcej niżby się chciało. W takich razach lepiej zamilczeć, wszystko zgryźć w sobie, zgryźć, a na przyszłość położyć to sobie za regułę, że niezawsze dobrze jest ustępować kobietom, skoro one same to ustępstwo poczytują za winę.

Wiem, że czeka mię jeszcze niemało kłopotów z tą Lincią; wiem że i Maciej, jak odszuka Kleinsztika to wróci, że będą płacze, przeprosiny, choć o ile znam siostrę mojej żony, jest upartą i ambitną jak wszystkie blondynki, i nie da się przeprosić. Na Ksawerego nie liczę, bo safanduła i desperat... gdzieby on się zdecydował na ożenienie... Ale moja Lucynka jest niestrudzona na punkcie swatania, będą historye... Ha! — niech robią co chcą, tylko już panie dobrodzieju posagu tak prędko nie dam!.. Procent — zgoda... z góry to każdemu powiem i rzecz skończona.

No, moi państwo i nie szkoda to moich owiec! Byłbym za te pieniądze kupił najmniej trzysta, i z wełny coś by kapnęło i nawozuby przybyło, a tak co?— leżą wam w komodach stosy bielizny, suknie i srebra i różne fatałaszki... Nie panie dobrodzieju nie — młość z gospodarstwem nie może się pogodzić. W mieście pozwalam, ludzie mają na to czas, i owiec nie potrzebują kupować, ale kto na wsi te konkury i gruchania i kochania wymyślił, to dalibóg nie wiele miał rozumu.

KONIEC.

połowie Europy. Kiedy ks. Bismarck wyjeżdżał z Berlina na długi urlop, zapowiedział swoim przyjaciołom ciekawe łowy jesienne w takim tonie i z taką miną, że ztąd wysnuwano domysł o wielkich a bliskich już wykonania planach politycznych kanclerza. Tymczasem Niemcy wytrwały aż dotąd w biernej roli a energiczne wstawianie się ks. Reussa za losem wrzekomo w barbarzyński sposób traktowanych jeńców rossyjskich, nie wiele zaszkodziło Turcyi a jeszcze mniej pomogło Rossyi, bo co do traktowania jeńców rossyjskich interwencya humanitarna Niemiec była dość zbyteczna. Znaczenie tego kroku ks. Reussa zostało przecenione, bo nie było to jak mniemano wówczas, wstępem dalszej akcyi w duchu rossyjskiem. Jak zagadkowo brzmiały cele, które Rossya w kwietniu wytknęła rozpoczętej wojnie, tak samo zagadkowo wyglądała polityka zagraniczna Niemiec w całym ubiegłym roku. Czy naprawdę ks. Bismarck nie widzi żadnych a żadnych interesów niemieckich nad Dunajem, czy przeciwnie ma plan szczegółowo obmyślany i tylko czeka na wypadki, które mają stanowić punkt wyjścia dla akcyi? Na to pytanie nie daje odpowiedzi prasa niemiecka, jak zawsze pozbawiona informacyi o zamiarach lekceważącego ją serdecznie kanclerza. Prasa niemiecka w znacznej większości przychyla się na stronę Turcyi a ludność Niemiec także zachwyca się daleko więcej Osmanem baszą aniżeli Gurką lub Skobelewem. Mimo to jednak nie wywierano na ks. Bismarcku żadnej pressyi, bo wiedziano dobrze, że w najlepszym razie byłaby bezskuteczną. Sądząc z pozorów, nie wiemy czy wiernie oddających usposobienie kół rządowych w Berlinie, więcej niż wschód zajmował te koła zachód, t. j. Francya, usiłująca wydobyć się z tyranii republikańskiego stronnictwa. Obawa wobec zaczepnego charakteru Francyi przez konserwatystów rządzonej, obawa mówiąc mimo chodem znacznie przesadzona, więcej niepokoiła umysły aniżeli spodziewana konsekwencya wojny wschodniej. Wobec Francyi rządzonej przez gabinet Broglie-Fourtou Niemcy występowali w roli obrońców naruszonych zasad parlamentarnego systemu. Gabinet powołany z łona mniejszości wydawał się im zbrodnią polityczną. Szkoda, że nie ujęli się równie gorliwie za zasadami parlamentarnego systemu w swoich domowych stosunkach, które zaprawdę cały rok nie odpowiadały tym zasadom. Czyż jest w Europie drugie państwo konstytucyjne, w którem parlament ulegałby tak niewolniczo jednej osobie jak w Niemczech ulega ks. Bismarckowi? W ostatnim roku ks. Bismarck dowiódł, że aby być dyktatorem wobec parlamentu nie potrzebuje nawet wytężać swoich zdolności krasomowczych. Zdala od Izby i biura, na kilkumiesięcznym urlopie, kanclerz umiał pozostać tak wszechwładnym jak był nim zawsze wśród czynnego udziału w walkach parlamentarnych. Ks. Bismarckowi insynuowała prasa zamiar, że po urlopie chce złożyć kanclerstwo i pozostać prywatnym doradcą cesarza! Czy da się pomyślić większa anomalia konstytucyjna? A przecież pomysł ten nie natrafił w opinii ani na nieufność ani na opór zapewne nie dlatego, że nie dawał rękojmi autentyczności, lecz z tego powodu, że opinia pozostawia kanclerzowi zupełną swobodę w pojmowaniu swojego stanowiska i zakresu działalności. O *Kulturkampfie* nie będziemy się rozpisywać, bo w jego przebiegu nie zaszła ważna zmiana. Z chwilowej stagnacyi jednak i z pogłosek o modyfikacyi ustaw majowych można wnosić, że obu stronom sprzykrzył się już bardzo stan dotychczasowy.

Republikanie francuscy stali na początku b. r. u szczytu swojej potęgi, w maju zostali ztamtąd w przepaść strąceni, a w grudniu znowu się wznieśli na dawne stanowisko. Francya przebyła zatem całoroczne przesilenie, a jeżeli mamy jeszcze wierniej oddać stan rzeczy, to powiedzielibyśmy, że Francya znajduje się już w siódmym roku nieustannych przesileń i formalnej anarchii. Kiedy w maju marszałek Mac-Mahon szorstko odprawił Simona, i powoławszy gabinet Broglie-Fourtou, wszelkiemi siłami dążył do wytworzenia konserwatywnej większości w Izbie, zdawałoby się, że powrót do dawnego systemu jest niemożliwy, że Francyę czeka w razie zwycięztwa republikanów przy wyborach, albo dyktatura albo zamach stanu. Dwa wnioski dają się wysnuć z historyi tego całorocznego niemal przesilenia. Najpierw nie ulega już teraz wątpliwości, że frakcye konserwatywne nie są zdolne do solidarnego wystąpienia przeciw republikanom, a tem samem za pomocą wyborów nie uzyskają nigdy przewagi. Tylko plebiscyt z dyktaturą chwilową lub przy akompaniamencie zamachu stanu mógłby odebrać republikanom ponownie wszechwładzę, gdyż przy ostatnich wyborach pokazało się, że imponująca większość gambettystów w nowej Izbie opiera się tylko na większości pół miliona głosów. Drugi wniosek, który da się wysnuć z ostatniego przesilenia jest ten, że dopóki marszałek Mac-Mahon stoi u steru, nie zanosi się ani na dyktaturę ani na zamach stanu. Po najuroczystszych zastrzeżeniach przeciw powrotowi do dawnego systemu, marszałek w końcu poddał się, jak mówi p. Gambetta, zdobył się na heroiczną abnegacyę, jak mówią konserwatyści, co razem wziąwszy znaczy tyle, że marszałek okazał brak determinacyi potrzebnej do rozcinania węzłów politycznych. Wzgląd na wystawę miał głównie skłonić Mac-Mahona do tej kapitulacyi czy abnegacyi. Cóż się jednak stanie po wystawie? To pytanie nie należy już do niniejszej kroniki wypadków. Na razie to jest pewnem, że z końcem roku Francya posiada te same czynniki anarchii, którym zawdzięczała dotąd peryodyczne ponawianie się przesileń. Konserwatywna większość w senacie i republikańska przewaga w Izbie, niezgoda w obozie konserwatystów nie mogących podzielić się jednym tronem wobec trzech pretendentów, hipokryzya radykałów czekających tylko na sposobność do wyparcia Gambetty na rzecz swoich koryfeuszy — oto zarody nowych walk, które w razie normalnego toku spraw dojrzeć mają dopiero w r. 1880 do ostatecznego załatwienia. Ze państwo pogrążone w takiej anarchii, konserwujące siódmy rok rewolucyę, nie mogło i nie może myśleć o wybitniejszej roli wobec wypadków zagranicznych, to rzecz naturalna. Tradycya kampanii krymskiej nie ma dziś żadnego wpływu we Francyi, chociaż z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że w ostatnim roku Francya pamiętała więcej o swojej godności i nie schlebiała wszystkiemu, co przypomina Rossyę, jedynie dlatego, że może kiedyś Rossya mogłaby się stać aliantką Francyi wobec Niemiec. Ten pomysł fantastyczny pozostawić musi dzisiejsze pokolenie Francuzów w spuściznie drugiemu i trzeciemu z koleji!

Całoroczna kronika Włoch nie jest ani bardzo ciekawa, ani obfita w wypadki, któreby miały ważne znaczenie już nie dla Europy ale dla samego kraju. Siódmy rok upływa od chwili, kiedy powstało zjednoczone królestwo, kiedy po długich paroksyzmach wojennych nadeszła pora pracy organicznej około spraw domowych. Cóż zrobili Włosi w tym siedmioletnim okresie? Administracya, skarbowość, sądownictwo, poniekąd nawet armia czeka ciągle na niezbędne i od dawna zapowiedziane reformy. Jak tu zresztą myśleć o wielkich reformach, kiedy władza państwowa całe lata walczyła z bryganytzmem i nie mogła go pokonać. W tym roku dopiero rząd oświadczył parlamentowi uroczyście, że brygantyzm został wytępiony, że już niema ani Maffii ani Camory. Prawda, że niema już sławnych bersztów, którzy w Sycylii i w Neapolitańskiem tak się rozgospodarowali z swojemi opryszkami, że tworzyli formalnie państwo w państwie, prawda, że rząd nie potrzebuje już wysyłać przeciw brygantom formalnej armii, lecz małe oddziały karabinierów, ale mimo to wszystko stan bezpieczeństwa publicznego we Włoszech jest dotąd w najwyższym stopniu anormalny. Kto czyta kronikę wypadków prowincyonalnych we włoskich dziennikach, znajdzie tam ciągle niesłychane objawy rozprzężenia społecznego i bezsilności organów bezpieczeństwa. Zagranica zajmuje się tem mało, chociaż dawniej, dopóki nie wybrała sobie Turcyi za cel wszystkich pocisków, za typ złej organizacyi, gorszyła się bardzo i słusznie stosunkami włoskiemi. Jeżeli źle się dotąd działo we Włoszech, to w przyszłości może być jeszcze gorzej. Bliski według ludzkich obliczeń wybór nowego papieża, może postawić Włochy w krytycznem położeniu, a właśnie teraz nie ma tam męża stanu, któryby ster rządu ujął silną dłonią i dobrze pokierował nawą państwową. Strącono właśnie przy końcu roku gabinet, który jeszcze przed kilku miesiącami posiadał olbrzymią większość w parlamencie, a nowych ministrów trudno znaleźć. Włochy zużyły już dawno wszystkie znakomitsze siły polityczne i wracać zaczną do tych, które najpierw poszły w odstawki. Mimo to wszystko nie braknie we Włoszech żywiołów, które chciałyby popchnąć Italię w niebezpieczne awantury. Po za plecyma rządu wprawdzie, ale bez energicznego oporu z jego łona, krzykliwa zgraja aneksyonistów wyprawiała w ciągu roku nieraz tak gorszące demonstracye polityczne, że największym przyjaciom Włoch brakło już cierpliwości. Gdzie i co należy anektować, z jakiemi siłami mogłyby Włochy wystąpić na widowni wojennej z planem aneksyjnym, nad tem nie zastanawia się warcholstwo włoskie. Rząd mógł daleko więcej zrobić dla stłumienia tych niebezpiecznych w każdym razie knowań, a skoro tego nie uczynił, musi się pogodzić z myślą, że wielu podejrzywa go o pewien tajny zawiązek z aneksyonistami. Kaprysy włoskiego reprezentanta w Konstantynopolu i polityczne komiwojażerstwo Crispiego w lecie, podsycały tylko tę podejrzliwość.

Reszcie państw europejskich nie możemy w tym przeglądzie poświęcić nawet krótkiego wspólnego ustępu. W chwili, gdy olbrzymy występują na arenę dziejową, ażeby w krwawych zapasach rozwiązać jednę z najtrudniejszych kwestyj, uwaga nie zwraca się na maluczkich. Cóż zresztą możnaby tu zapisać uwagi godnego o tych małych państwach? Może to, że w Hiszpanii nie było rewolucyi, że duński parlament cały rok spierał się z rządem i t. d.? Nie ma dziś w Europie państwa małego, któreby w obecnej wojnie wschodniej mogło i chciało odegrać rolę małej Sardynii z r. 1854

KORESPONDENCYE

Paryż, 27 grudnia.

(B) Prezydent i minister sprawiedliwości, p. Dufaure, wydał do swoich podwładnych urzędników dwa okólniki, jeden w przedmiocie przestępstw prasowych popełnionych od 16 maja do 14 października, drugi w sprawie wykroczeń przy wyborach. W pierwszym, p. minister zaleca władzom sądowym największą pobłażliwość wobec nadużyć wolności druku, przez wzgląd na stan wzburzenia umysłów, w którym nie łatwo być panem siebie w mowie i piśmie i mimowolnie przekracza się granicę tego, co się godzi. P. Dufaure zaleca prokuratorom generalnym wielką łagodność tak w wykonywaniu zapadłych już wyroków jak i w procesach jeszcze nie skończonych. Łagodność po zwycięstwie jest bardzo szlachetną bez wątpienia, ale nie należy zapominać, że prezes gabinetu republikańskiej większości zaleca tu prawie zupełną amnestyę nie dla zwyciężonych, ale właśnie dla tych, którzy zwyciężyli, bo przestępstwa prasowe w peryodzie między 16 maja a 14 października nie obciążają niezawodnie stronników gabinetu Broglie, a tylko wyłącznie tych, którzy go atakowali nadużywając wolności prasy. Jest to zatem amnestya dana przyjaciołom zwycięskiego gabinetu i wspaniałomyślność p. Dufaure nie wiele go zapewne kosztuje.

Co do przestępstw przeciw przepisom swobodnego wykonywania prawa wyborczego, p. Dufaure zaleca podwładnym urzędom największą surowość w śledzeniu i karaniu tego rodzaju nadużyć. I ten okólnik byłby godnym wszelkiej pochwały, gdyby p. minister położył wyraźny nacisk na zupełną bezstronność w dochodzeniu popełnionych nadużyć. Prawo nie przyjmuje żadnych kategoryj, każde przestępstwo czy ono z prawej czy z lewej strony pochodzi, powinno być równą miarą sądzone. Radzi będziemy, jeżeli prokuratorowie rządowi pociągną do odpowiedzialności tych przewrotnych ludzi, którzy między innemi przebiegając okręgi wiejskie wmawiali w wieśniaków, że głosować za kandydatami marszałka, to jest głosować za przywróceniem dziesięciny i sprowadzeniem nowego najścia wojsk cudzoziemskich na Francyę.

Korespondent angielskiego *Times* a za nim dwa czy trzy dzienniki prowincyonalne francuskie puściły w obieg pogłoskę o przygotowaniach, jakie czynione być miały przed dniem 13 b. m. do zamachu stanu, a prasa radykalna nie zaniedbała wystąpić z najprzesadniejszemi komentarzami tych mniemanych faktów.

Rzecz tak się miała w rzeczywistości. Minister wojny wysłał do dowódców korpusów w pobliskości Paryża instrukcye na przypadek potrzeby pewnych ruchów, tak żeby były gotowe do wykonania w chwili nadesłania nowego rozkazu. Wobec zawichrzenia umysłów i słusznej obawy rozruchów, które wichrzyciele mogli łatwo wywołać, podobny środek ostrożności sam z siebie się usprawiedliwia. Tymczasem jak się zdaje w Limoges, gdzie stoi 12ty korpus armii, dwaj oficerowie inaczej tę rzecz zrozumieli, i jak tylko jenerał dowódzca korpusu, de Lartigne, zakomunikował swoim podwładnym instrukcye ministeryalne, jenerał Bressolles, dowódzca 45tej brygady, oświadczył dowódzcy korpusu, że obawia się, czy te instrukcye nie są niejako wstępem do środków wojskowych nielegalnych, do których nie mógłby przyłożyć ręki. Prawie w tym samym czasie jenerał de Lartigne otrzymał wiadomość, że major Labordere z 14go pułku oświadczył pułkownikowi, że stanowczo odmawia posłuszeństwa tym rozkazom ministra wojny.

Jenerał Borel, objąwszy ministerstwo wojny, zarządził ścisłe śledztwo co do tych wypadków, i w skutku tego śledztwa jenerał Bressolles został przeniesiony do służby nieczynnej a major Labordere oddalony ze służby. Kto tylko pojmuje potrzebę utrzymania nienaruszonego ducha karności w armii, chwali bezwarunkowo decyzyę jenerała Bor[illegible] i takie też jest zdanie całego gabinetu. [illegible] p. Emil Girardin, który dorwał się krze[illegible] w Izbie deputowanych przez głośne wys[illegible]powanie przeciw gabinetowi 16 maja, uw[illegible] za właściwe niepokazać się i dziś mniej g[illegible]liwym, i w dzienniku *France* występuje [illegible] domaganiem się innego jeszcze śledztwa, u[illegible]łując wmówić w swoich przyjaciół, że instr[illegible]kcye przeszłego ministra wojny wydane by[illegible] w celu przygotowania zamachu stanu, a dzie[illegible]niki radykalne wtórują mu z tego same[illegible] tonu.

Widocznie tak zachwalana spokojno[illegible] która niby sprowadzoną została przez utw[illegible]rzenie gabinetu Dufaure, jest tylko powier[illegible]chowną, i należy przygotować się na niejedn[illegible] jeszcze burzę.

SPRAWY ZAGRANICZN[illegible]

(Z Konstantynopola).

Korespondent *Köln. Ztg.* pisze z Stam[illegible]bułu: „Nie potrzebuję rozpisywać się dłu[illegible] nad tem, jak głębokie wrażenie sprawiła [illegible] wiadomość o upadku Plewny. Dziennikom z[illegible]kazano rozgłaszać tę wiadomość, mimo [illegible] dowiedzieliśmy się o niej z źródeł prywa[illegible]nych. Największa czujność ze strony urzę[illegible]ników telegraficznych nie była w stanie z[illegible]pobiedz zakomunikowaniu tej wiadomości [illegible]szcze w nocy 11 b. m. Pewien bankier grec[illegible] bawiący obecnie w Paryżu, zatelegrafow[illegible] stamtąd do jednego z tutejszych dyplomató[illegible] „*Je vous anonce les fiançailles de M[illegible] Plevnice avec M. Camaroff.*“ Camara j[illegible] nazwiskiem poufnego bankiera generała Ign[illegible]tiewa. Jako znany przyjaciel Rossyan musi [illegible] on swego nazwiska pożyczyć do tych dziw[illegible]nych zaślubin. Lotem błyskawicy rozeszła s[illegible] treść tej depeszy po całym Stambule.

Dzisiaj popołudniu nadeszła z Czorlo[illegible] depesza telegraficzna pod adresem komite[illegible] *Stafford-House*, z doniesieniem, że o g[illegible]dzinie 4 popołudniu przyjedzie na dworz[illegible] kolejowy *Sirkedże-Iskelessi* pociąg z rannym[illegible] i jeńcami. Natychmiast poczyniono przygot[illegible]wania na ich przyjęcie. Gdy nadjechał pociąg, spostrzeżono w pierwszych wagonach 10 dzi[illegible] zdobytych pod Eleną, mnóstwo karabinów [illegible] amunicyi. W dalszych wagonach siedziel[illegible] jeńcy rossyjscy, 20 jeńców pilnował w każ[illegible]dym wagonie 1 żołnierz turecki. W innych wagonach było ogółem około 30 rannych. Liczba jeńców wynosiła 155. Komitet *Stafford House* rozdzielił pomiędzy nich rosół, chleb i tytoń; sami Turcy dawali im likiery i herbatę i w ogóle traktowali ich bardzo uprze[illegible]mie, chcieli widocznie tym sposobem odwza[illegible]jemnić się za łagodne traktowanie Osmana baszy przez cara. Rannych przewieziono na wozach albo przeniesiono na noszach do la[illegible]zaretu wojskowego w Scutari. Wojskow[illegible] *attaché* pewnego mocarstwa zaprzyjaźnioneg[illegible] z Rossya był obecny na dworcu kolejowym w chwili przyjazdu jeńców i rannych rossyjskich, i oświadczył ku największemu zad[illegible]woleniu wszystkich obecnych, że sposób traktowania Rossyan przez Turków nie pozostawia zgoła nic do życzenia. To samo potwierdził pewien rossyjski pułkownik ranny, którego zakwaterowano w seraskieracie. Żołnierze rossyjscy byli ubrani w kożuchy; noszą oni te futra na sposób bułgarski, to znaczy, że baranek, czyli właściwe futro jest odwrócone na zewnątrz. Wielu z nich nie miało butów, lecz sandały bułgarskie.“

Korespondent *Augs. Allg. Ztg.* wyjaśnia w liście z Pery 19 b. m. w jaki sposób powstała pogłoska o śmierci Osmana baszy: Od 15 grudnia krążyła po Stambule pogłoska o śmierci Osmana baszy; podawano o tem tak dokładne szczegóły, że nikt nie mógł nawet przypuszczać, ażeby pogłoska ta była nieprawdziwą. Na podstawie tej pogłoski uchwaliła Izba deputowanych sprowadzić zwłoki Osmana do Stambułu i złożyć je w grobowcu obok zwłok Mehemeta baszy. W tym celu miał minister sprawiedliwości, Sawfet basza, jako parlamentarz wyjechać do Warny i Ruszczuku i domagać się oddania zwłok. Dopiero teraz wyszło na jaw, jakim sposobem rozeszła się ta mylna pogłoska. Rodzina Osmana baszy udała się z prośbą do konsula tureckiego w Kronstadzie (w Siedmiogrodzie) ażeby doniósł jej o stanie wziętego do niewoli i rannego Osmana. Konsul otrzymawszy ze źródła wiarygodnego doniesienie o śmierci Osmana, odpowiedział w tym sensie jego rodzinie a zarazem doniósł o tem ambasadzie tureckiej w Wiedniu. Ambasador Essad bej zakomunikował tę wiadomość hr. Andrassemu, który zatelegrafował natychmiast do austryackiego dyplomatycznego agenta w Bukareszcie, ażeby sprawdził, czy ta pogłoska jest prawdziwą. Agent odpowiedział, że Osman basza żyje, że nie potrzeba będzie amputować nogi i że chory ma się wcale dobrze. Tę ostatnią autentyczną wiadomość

esłała ambasada turecka w Wiedniu ministerstwu wojny w Stambule, które ogłosiło natychmiast dziennikami. Zona Osmana szy bawiąca w Stambule, dowiedziawszy o śmierci męża, umarła z zgryzoty i żalu nocy z 15 na 16 b. m. a więc w samo więto *bajramu*, teściowa zaś Osmana baszy ostała pomięszanie zmysłów. Osman basza rodził się w Amazyi (Pontus) jest tedy roakiem Straba i jest podobny pod każdym zględem do słynnego Mithridatesa, który iegdyś miał swą siedzibę królewską w Amazyi. Według urzędowych źródeł tureckich urodził Osman basza w Ajdin, na zachodniem wyzeżu małej Azyi; *przyp. Red.)* Osman jest taroturkiem w całem tego słowa znaczeiu; nie chciał on nic słyszeć o transakcyach Europą, o ideach europejskich, o cywilizayi europejskiej. Z Plewny wypędził wszystich europejskich oficerów i lekarzy. Dotychzas nie istnieje nigdzie ani portret ani fotografia jego, albowiem nigdy nie dał się ani ortretować ani fotografować. Sułtan i krewni smana prosili go niejednokrotnie o fotograię, ale prośby te nieodniosły skutku. Porret Osmana, jaki pojawił się w europejskich dziennikach illustrowanych, jest wzięty z fanazyi.

(W Plewnie.)

Specyalny korespondent dziennika *Daily News*, który wraz z armią rossyjską wszedł do Plewny, podaje następujący opis tej miejscowości: „Z grzbietu pagórka, zwanego Aroen, przez który prowadzi droga pomiędzy redutami szturmowanemi przez gen. Skobeewa, ujrzeliśmy Plewnę, leżącą w głębokim jarze i tylko dwa światełka wskazywały, że ta miejscowość jest zamieszkaną przez ludzi. Dokoła panował spokój jak na pustyni. Na nagich stokach pagórków nie było ani jednego namiotu i tylko olbrzymie, czworograniaste reduty tudzież zygzakowate linie okopów świadczyły, że jeszcze przed tygodniem była tu Plewna postrachem dla tylu tysięcy Rossyan. Najbujniejsza wyobraźnia nie była w stanie wymarzyć sobie okropnych cierpień i starsznej nędzy, jaką zastaliśmy w Plewnie. Ludzie razem z owcami leżeli po ulicach, domy były przepełnione trupami, setki mieszkańców zgłodniałych wyciągały ręce błagając o kawałek chleba i kroplę wody, a tu znikąd pomocy, z nikąd ratunku! Turcy, robiąc ostatnią wycieczkę z Plewny, pozostawili tam kilka tysięcy chorych i rannych bez żadnej pomocy. W Plewnie nie było nigdy szpitalu a chorych i rannych transportowano zwykle do Sofii. Ale mały oddział sanitarny nie był w stanie wszystkich chorych i rannych wywieść z Plewny nawet w owych czasach, gdy komunikacya była nieprzerwaną. Kilkunastu dozorców, których Osman basza kazał pozostawić w Plewnie dla nadzorowania chorych korzystało z pierwszej sposobności i przyłączyło się do armii, która usiłowała przebić się przez linię rossyjską. Przez cały dzień, w którym trwała bitwa tudzież przez całą noc nie otrzymali chorzy ani jadła ani napoju. Nazajutrz weszli Rossyanie do Plewny. Był to dzień radości dla mieszkańców Plewny a zarazem dzień najokropniejsych męczarń dla chorych i rannych, tudzież dla jeńców tureckich. Rossyanie bowiem, zajęci sami sobą i uroczystościami z powodu zajęcia Plewny, zapomnieli całkiem o chorych, rannych i jeńcach. Setki tych nieszczęśliwych poumierały w tym dniu z głodu i zimna. Dopiero na trzeci dzień po zajęciu Plewny przystąpili Rossyanie do zrobienia porządku w mieście. Chorzy i ranni leżeli w meczetach i w małych domkach prywatnych. Każdy lokal był oczywiście przepełniony a brud i smród w tych lokalach nie da się opisać. Wstąpiłem do jednej izby w domu prywatnym. Leżało w niej 90 Turków; z tych było już 37 nieżywych a reszta konała. Okropny jęk wydobywał się z ust pół martwych. Wielu błagało o kroplę wody albo o kawałek chleba. Dwóch czy trzech najsilniejszych podniosło się na barłogu i błagało wzrokiem, ażeby uwolnić ich od towarzystwa zmarłych. Należało więc przystąpić najprzód do pogrzebania zmarłych, do przewietrzenia lokalów i do nakarmienia zgłodniałych. Ale do spełnienia tych czynności odkomenderowali Rossyanie zanadto małą liczbę żołnierzy, wysłali bowiem tylko 50 ludzi i trzy wozy zaprzężone wołami. Pomiędzy chorych umierających z głodu rozdzielono natychmiast chleb i wodę. Okropny był widok, jak chorzy dobywając reszty sił, wyrywali sobie nawzajem pożywienie. Wielu z nich, oparłszy się o mur, jadło z wolna i usnęło na wieki przy tem skromnem pożywieniu. Inni nie mogli już korzystać z podanej im strawy, ci którzy przeżyli swych towarzyszy, wyrywali zmarłym chleb z ręki, kłócili się między sobą i przeklinali nawzajem o kromkę suchego chleba! Na trzech wozach nie podobna było szybko uprzątnąć wszystkich trupów. W szpitalach i domach prywatnych umierało codziennie tak wielu Turków, że niepodobna było w ciągu jednego dnia pogrzebać wszystkich zmarłych. Desinfekcya szpitalów odbyła się dość prędko i uprzątnięto jeden pokój po drugim. Po upływie dwóch dni, zmuszono kilku Bułgarów do grzebania zmarłych Turków. Z okropną brutalnością wzięli się ci barbarzyńcy do roboty. Z barłogów wywlekali trupy tureckie za nogi i wlekli tak te trupy po schodach aż na podwórze, gdzie wrzucali je na wozy.

Rozmowa pomiędzy tymi dzikimi grabarzami była okropną: I tak n. p. wywlekli z izby ciało jeszcze ciepłe; konający dawał znaki życia. Jeden z tej okropnej dziczy spostrzegł to i odezwał się się do swoich towarzyszy: „Ten żyje jeszcze, możeby go jeszcze zostawić?“ Na to wrzasnęli inni: „Niech go djabli porwą; precz z nim!“ I żywego człowieka wrzucono na wóz pomiędzy trupów i pogrzebano go żywcem wraz z trupami! Widziałem to na własne oczy, a człowiek, któremu poruczono desinfekcyę całego domu i pogrzebania zmarłych, opowiadał mi, że takich wypadków, pogrzebania żywcem, zdarzało się po kilka na dzień. Gdy te trzy wozy są napełnione trupami wyjeżdżają z niemi za miasto i wrzucają zmarłych do wspólnego grobu. Podczas jazdy spadają trupy w błoto; barbarzyńcy podnoszą je i wrzucają napowrót na wóz pomiędzy inne trupy w ten sposób, ażeby wypadek podobny nie powtórzył się. I to wszystko dzieje się na ulicach w biały dzień w obliczu mężczyzn, kobiet, dzieci i rossyjskich żołnierzy! Przeszło tysiąc Turków pochowano już w ten sposób, a codziennie mamy jeszcze kilkaset takich pogrzebów. Rossyanie dokładają obecnie wszelkich starań, ażeby pieczę nad rannymi i chorymi ująć w jakiś system. Nieliczni lekarze rossyjscy są bardzo czynni równie jak kilku chirurgów tureckich, którzy tu zostali. Ale liczba ich jest tak niedostateczną, że o należytem pielęgnowaniu chorych mowy być nie może. Szpitale w domach prywatnych są dość jasne, schludne i mają dość powietrza, ale w meczetach, gdzie leżą chorzy, jest jeszcze ciągle bardzo brudno, ciemno, zimno. Zwłoki zmarłych gniją tam po kilka dni a nikt nie pomyśli o ich pogrzebaniu. Można sobie wyobrazić, jakie w tych lazaretach panuje powietrze. W pośród tej okropnej nędzy krzątają się bez ustanku siostry miłosierdzia sprowadzone z Rossyi i starają się uśmierzyć nędzę, niedostatek i cierpienia nieszczęśliwych Turków. Ale nie tylko w Plewnie panuje tak okropna nędza; to samo dzieje się w dolinie rzeki Wid. W redutach, do których przypuszczali Rossyanie szturm, leżą setki niepogrzebanych trupów; cały brzeg lesistego pagórka, położonego po tamtej stronie doliny, tudzież pagórek, na którym stoją dwie reduty, zajęte przez gen. Skobelewa 30 września z ogromnemi stratami, są zasiane trupami rossyjskich żołnierzy. Kilkadziesiąt trupów pokryto cienką warstwą ziemi, reszta zaś gnije na wolnem powietrzu. Psy poobgryzały ciało a ptaki drapieżne roznoszą resztki ciał ludzkich na wszystkie strony. W kałużach leżą na wpłół zgniłe ciała ludzkie a ze wszystkich stron sterczą nagie kościotrupy. Jednem słowem; Plewna jest olbrzymią kostnicą a najbujniejsza wyobraźnia nie jest w stanie utworzyć sobie równie okropnego obrazu“.

(Fortyfikacye plewnieńskie.)

Jeszcze przed upadkiem Plewny można się było często spotkać z opisem fortyfikacyj plewnieńskich, ale wszystkie te opisy nie mogły dać należytego wyobrażenia o obronności stanowisk Osmana baszy. Pochodziły bowiem z pod piór korespondentów, którzy bawiąc w obozie rossyjskim, tylko zewnętrzną stronę redut plewnieńskich widzieć i opisać mogli. To też nie wahamy się podać dokładniejszego opisu, który korespondent *Kölnische Zeitung*, zbadawszy po upadku Plewny szczegółowo jej fortyfikacye, przesłał swemu dziennikowi. „Nie jest to bynajmniej łatwą rzeczą, pisze ten korespondent z Plewny pod dniem 13 grudnia, zoryentować się w tym labiryncie najrozmaitszego rodzaju fortyfikacyj a następnie wydostać się z nich szczęśliwie. Gdzie tylko należało wznieść jaką fortyfikacyę, tam z pewnością została wzniesioną. Gdzie na pierwszy rzut oka jedna linia obronna zdawałaby się być wystarczającą, tam urządzili ostrożni Turcy trzy lub cztery. Całą okolicę Plewny jak krety poryli swemi łopatami tak, że obecnie nie podobna jechać 5 minut w prostej linii, aby nie napotkać co krok na jeden z owych niezliczonych rowów strzeleckich, które ciągnąc się w najrozmaitszych kierunkach, co chwila zmuszają jeźdzca zmieniać kierunek jazdy. Całemi godzinami można się błąkać w tej sieci rowów nie wiedząc, jak się z niej wydostać. Nie mogę wam podać szczegółowego opisu wszystkich fortyfikacyj, gdyż chcąc to uczynić, musiałbym trzy tomy napisać, podam tylko charakterystyczne cechy fortyfikacyj tureckich.

Jako ogólną cechę należy podnieść to, że wszystkie fortyfikacye stoją ze sobą w związku, że żadna z nich nie jest odosobnioną. Każdą fortyfikacyę turecką uważał prawdziwie genialny inżynier za część całej linii obronnej i umiał ją w rzeczy samej odpowiednio urządzić. Przy każdym rowie strzeleckim można się przekonać, że nic nie zostało zbudowane jedynie podług znanych szablonów fortyfikacyjnych, ale że w podziwienia godny sposób uwzględniono stosunki terenowe, kierunki strzałów i wszystkie możliwe okoliczności. W całym systemie widać cudowną jednolitość, która jednak nigdzie nie przechodzi w szablony. Że pojedyncze fortyfikacye nawzajem się wspierają, że wszędzie umożliwiono współdziałanie artyleryi i piechoty, nie potrzebuję wspominać. Z historyi oblężenia wiadomo, jak straszny ogień zmiatał szeregi rossyjskie. Jeśli główne fortyfikacye tureckie wystawimy sobie jako jedną linię, to przed tą główną linią znajdują się na każdym punkcie mniejsze nasypy ziemne, które trzeba wprzód zdobyć, zanim można przypuścić szturm do głównych pozycyj. Te pozycye przodowe, po największej części małe szańce i rowy strzeleckie, stoją w związku z wznoszącą się w tyle redutą, której ogień naturalnie zupełnie dominuje ponad pierwszymi. Te rowy strzeleckie tworzą często dwie lub trzy linie a są po największej części tak pozakładane, że można z nich od frontu utrzymywać piętrowy ogień lub też flankować posuwającego się naprzód nieprzyjaciela. Tak więc pozycya obronna przedstawia się jako linia złożona z wielkich i mniejszych redut, przed któremi znajduje się zawsze cały system rowów strzeleckich. Gdziekolwiek zaś tylko teren na to pozwalał, zarządzono wszelkie przygotowania na przypadek zdobycia przedniej pozycyi a dla obrony pozostałej jeszcze części terenu wybudowano drugą do pierwszej zupełnie podobną pozycyę, obiedwie zaś połączono aproszami i drogami komunikacyjnemi.

Jeśli opiszę szczegółowo urządzenie jednej reduty wraz z jej bezpośredniem otoczeniem, będziecie mogli powziąć wyobrażenie i o innych, gdyż cechy charakterystyczne wszystkich redut są jednakowe. Wybieram w tym celu redutę położoną nad drogą sofijską a zbudowaną na górze z łagodnym stokiem ku stronie zachodniej. Długość tej reduty wynosi 25 m. a szerokość 15 m. Reduta ta jest zupełnie zamknięta i tylko z tyłu ma bardzo wązki przystęp prowadzący przez rów. Obok przestrzeni zajętej przez działa znajdują się wyżłobione w wale zupełnie bezpieczne od bomb małe magazyny nabojów, przez co umożliwiono szybkie i dostateczne obsługiwanie dział a mimo to stosunkowo wielkie nagromadzenie amunicyi nie groziło reducie żadnem niebezpieczeństwem. Wał sam jest tak silny, że nawet ogień najcięższych dział oblężniczych musiałby trwać długo, aby go znaczniej uszkodzić. Rów otaczający redutę jest nadzwyczaj głęboki mianowicie na prawdopodobnym froncie, a jedyny przystęp do reduty, jak już wspomnieliśmy, stanowi znajdująca się w tyle wązka rampa. Rów ma tu cztery metry głębokości, podczas gdy szerokość jest stosunkowo małą, wynosi bowiem tylko 1,5 m. tak, iżby się zdawało, że go można przeskoczyć, ale próba taka byłaby bezskuteczną, gdyż przeciwległa ściana jest tak wysoką i stromą, że przeskoczywszy szczęśliwie wpadłoby się niewątpliwie do rowu, wpadłszy zaś nie wydostałby się z niego nikt bez obcej pomocy, gdyż ściany rowu są prawie zupełnie prostopadłe, co naturalnie jest możliwem tylko w tak tłustym gruncie, jak tutejszy. Z wyjątkiem tylnej rampy, byłoby trudną rzeczą dostać się do wnętrza reduty nawet gdyby ta wcale nie była bronioną. Jeśli się zaś zważy, jak straszny skutek był ognia karabinów tureckich, i jaką waleczność rozwinęli Turcy w obronie swych pozycyj, to nie będziemy się dziwić, że Rossyanie stracili wszelką ochotę do szturmowania fortyfikacyj, których zdobycie, choćby nawet nie szczędzono największych ofiar, było nieprawdopodobnem. Jedynie na tej drodze, jaką w rzeczy samej w końcu obrali, mogli Rossyanie osiągnąć zamierzony cel.

We wnętrzu reduty zarządzono wszystko, na co tylko rozum ludzki może się zdobyć, aby żołnierzom nawet wobec najgwałtowniejszego ognia nieprzyjacielskiego umożliwić pobyt. Urządzono w wnętrzu reduty podłużne i poprzeczne małe rowy (*Traversen*), tak że z którejkolwiek strony nieprzyjaciel by strzelał, wszyscy ci żołnierze, którzy nie stali bezpośrednio w linii bojowej, lub nie obsługiwali dział, byli zupełnie zasłonięci od granatów nieprzyjacielskich. Trudniej było znaleźć osłonę przeciw szrapnelom używanym z wielkiem upodobaniem przez Rossyan, ale i to udało się Turkom, a to w taki sposób, że przy jednym ogniu upiekli dwie pieczenie. Urządzili sobie bowiem w redutach pomieszkania ziemne, wykopawszy w wale a nawet w trawersach jaskinie, w których żołnierze byli zupełnie zabezpieczeni od pocisków, a które urządzone na pomieszkanie, stanowiły dobrą osłonę przeciw wpływom powietrza. Jaskinie te, przypominające kazamaty w regularnych fortecach, są tak liczne i przestronne, że mogły pomieścić całą załogę. Pomieszczeni w bezpiecznem i wygodnem miejscu, mogli żołnierze każdej chwili stanąć na swych stanowiskach do obrony reduty.

Reduta ta stanowi naturalnie punkt główny obrony, od jej posiadania zależy rezultat walki. Ale nieprzyjaciel chcąc do niej dotrzeć, musi wprzódy zdobyć i zająć przednie fortyfikacye. Równolegle z frontem reduty ciągnie się przed nią rów strzelecki. Odległy około 100 metrów od rowu reduty ciągnie się ten rów strzelecki tak daleko na prawo i na lewo, że dotyka nowego systemu fortyfikacyj. Od rogów reduty, do rowu strzeleckiego, prowadzą aprosze i drogi komunikacyjne, zapomocą których żołnierze znajdujący się w rowach strzeleckich utrzymują związek z redutą samą, mogą być zluzowani lub też otrzymać posiłki. Drogi te łączą oba rowy pod kątem prostym, tak więc przed każdą redutą mamy kwadrat, którego wielkość zależy od długości frontu reduty. Mianowicie przed redutami rowy strzeleckie są tak szerokie i głębokie, że nietylko są wyborną osłona dla obrońców, ale i wielką przeszkodą dla posuwającego się naprzód nieprzyjaciela. Aby mimo głębokości umożliwić z nich strzelanie piechocie, urządzono na dnie rowu schodki, na które dający ognia strzelcy muszą wchodzić. Dla osłony od szrapneli i dla lepszego pomieszczenia żołnierzy urządzono i tu tak samo jak w redutach pomieszkania ziemne. Jaskinie te są wyżłobione w ścianach rowów strzeleckich i to od strony nieprzyjaciela. W górze mają 15 do 20 centimetrów szeroki okrągły otwór którym odchodził dym, gdy żołnierze gotowali sobie jadło, do czego poczyniono wszelkie możliwe ułatwienia. Tylko przez urządzenie tych pomieszkań można było utrzymać żołnierzy tak długo w rowach strzeleckich, gdyż pod gołem niebem byłyby im pomarzły wszystkie członki. Jak nużącą, musiała być dla nich służba posterunkowa w tych rowach, można dopiero teraz mieć wyobrażenie, gdy się wie, jak szczupła liczba żołnierzy broniła Plewny. Muszę jeszcze nadmienić, że rów strzelecki ciągnący się dalej na prawo i lewo w długości mniej więcej 300 metrów tak był urządzony, że tworzył coś nakształt wysuniętego fortu, z którego można było flankować nieprzyjaciela przystępującego do ataku nalinii frontowej. Po obydwóch stronach reduty ciągnęły się znowu rowy strzeleckie tak pozakładane, że można z nich było strzelać ponad pierwszą linią rowów nadto urządzono tu stanowiska dla dział, tak że w razie ataku można było zatoczyć działa polowe, które mogły strzelać, po przez przestrzenie dzielące pojedyncze reduty. Można więc sobie wystawić, jak straszny ogień wychodził z każdej reduty. Jeśli się zaś zważy, że każda przestrzeń, na której atak mógł być uskuteczniony, wystawiona była w przecięciu na ogień trzech redut, to nie powinny nas dziwić ogromne straty rossyjskie.

Obecnie reduty te są opuszczone, cisza panuje w około, żadnego działa, żadnego karabinu nie ujrzysz nigdzie, tylko ziemia poryta w około granatami świadczy o tem, że niedawno jeszcze wrzała ta zacięta walka. Rzadko tylko tu i owdzie spostrzeżesz jeźdźca, który ogląda pozycye a cała okolica robi nadzwyczaj smutne wrażenie. Większa część wojska wyruszyła do Orhanie, kilka oddziałów udało się pod Ruszczuk, tu pozostał tylko 4 korpus i część Rumunów.

KRONIKA

— **Najj. Pan** raczył najłaskawiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły 50 zł. towarzystwu ochotniczej straży ogniowej w Gorlicach na sprawienie przyrządów do gaszenia pożaru.

* **Straszna katastrofa** zagrażała wczoraj rano załodze tutejszej cytadeli. Laboratoryum nabojów wojskowych o mało nie wyleciało w powietrze z powodu nieostrożności żołnierzy, zajętych fabrykacyą ślepych nabojów. Zajął się proch na stole, przygotowany do wypełniania nabojów, jak się powszechnie domyślają od iskry zapalonego papierosa. Nastąpiła eksplozya pojedyńczych już gotowych nabojów złożonych w sali w wielkim stosie, która trwała dłuższy czas z tak silnym hukiem, iż wszystkim mieszkańcom sąsiednich ulic zdawało się, jakoby na cytadeli bito z dział. Cała załoga wojskowa opuściła jak najspieszniej wszystkie sąsiednie zabudowania, obawiając się eksplozyi beczki prochu złożonej w laboratoryum a mieszczącej w sobie półtora centnara. Dzięki jedynie bohaterskiej odwadze żołnierza Rislera zapobieżono większej katastrofie. Risler pospieszył do sali wśród wylatujących nabojów i wytoczył szczęśliwie beczkę prochu na podwórze, po czem dwóch skutkiem eksplozyi ciężko ranionych żołnierzy ze sali wyniósł. Jeden z tych żołnierzy zakończył dziś życie w szpitalu. Dwaj inni zostali mocno oparzeni. Przybyła straż ogniowa ugasiła następnie pożar, który ogarnął był całe laboratoryum. Spaliło się około kilkanaście tysięcy nabojów ślepych, metalowych.

— **W galicyjskich batalionach** landwery nieczynnej mianowani podporucznikami kadeci: Jerzy Zankowski i Zacharyasz Majeran z czerniowieckiego batalionu nr. 77 przy brodzkim nr. 68, Ozyasz Klinger i Jan Gojan z czerniowieckiego batalionu nr. 77

przy stanisławowskim nr. 62; Stanisław Gebhardt i Szymon Silberstein z krakowskiego batalionu nr. 52, pierwszy przy tarnowskim nr. 53, drugi przy rzeszowskim nr. 55, Juliusz Rutkowski z lwowskiego batal. nr. 63 przy sanockim nr. 57. Jan Fabia z wadowickiego nr. 54 przy tarnowskim nr. 53; Władysław Kreuzel z lwowskiego nr. 63 przy kolbuszowskim nr. 56: Wojciech Bell z praskiego batalionu nr. 38 przy czortkowskim nr. 69 i Jan Mattuschek z cieszyńskiego nr. 10 przy czortkowskim nr. 69.

— **W teatrze** dziś „Rok 1877", wielki przegląd sceniczny w 10 odsłonaoh.

= **Słynny obraz** Siemiradzkiego *Pochodnie Nerona*, zobaczymy nareszcie we Lwowie. Jak to na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa sztuk pięknych, z którego zdamy sprawę w jutrzejszym numerze, oświadczył zgromadzonym przewodniczący hr. Leszek Borkowski, arcydzieło to jednego z najznakomitszych mistrzów sztuki polskiej, przybędzie do Lwowa a wystawa trwać będzie trzy tygodnie.

— **W Akademii umiejętności** odbyło się posiedzenie komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. dra. Kuczyńskiego. Przewodniczący przedłożył XI tom sprawozdań komisyi, który właśnie wyszedł z pod prasy, okazał nabyte dla komisyi mapy Tatr według nowego wojskowego pomiaru, tudzież mapy, na których p. Wachtel oznaczył ilość rocznej produkcyi nafty i wosku ziemnego w każdej miejscowości, gdzie te ciała w kraju naszym wydobywają. Dr. Rostafiński zdał sprawę o zielniku darowanym komisyi przez prof. dra Janotę, obejmującym przeszło 1000 gatunków a do 4000 okazów i o zbiorze porostów zebranych w Tatrach przez dra Rehmana (217 okazów). Następnie przewodniczący przedłożył mapę Królestwa Polskiego z oznaczeniem głównych geognostycznych zagłębi przez p. Hempla i zawiadomił o gotowości pp. Hempla i J. Hubego brania udziału w pracach komisyi. Potem odczytano list p. Aleks. Kęszyckiego, oświadczającego swoją gotowość założenia stacyi meteorologicznej w Dźwinogrodzie i zawiadomienie o uchwale Rady miejskiej Nowo-Sądeckiej przeznaczającej 60 zł. na zakupienie narzędzi meteorologicznych w celu założenia stałej stacyi meteorologicznej w Nowym Sączu. Komisya z wdzięcznością przyjęła te oświadczenia i poleciła załatwienie tych spraw sekcyi meteorologicznej. Następnie dr. Lutostański objaśniał przedłożone przez siebie dwie mapy ścienne, na których przedstawione były sposobem graficznym klimatologiczne stosunki miasta Krakowa według spostrzeżeń robionych w ciągu 25 lat od 1851 do 1876 r. Nakoniec komisya uznała potrzebę przybrania trzech nowych członków, których wybór przedłożonym zostanie do zatwierdzenia wydziałowi matematyczno-przyrodniczemu.

— † **Zmarli** w ostatnich dniach: w Warszawie dr. Nikodem Pęczarski, były profesor matematyki w szkole głównej warszawskiej, współpracownik wielkiej encyklopedyi Orgelbranda, przeżywszy lat 64; w Sierpowie pod Łęczycą dr. med. Dworzaczek, autor licznych rozpraw drukowanych w Pamiętniku warszawskiego towarzystwa lekarskiego oraz w innych czosopismach; w Peszcie poseł na sejm węgierski Ignacy Nagy; w Paryżu kontradmirał de Freycinet, deputowany departamentu Gard Eugeniusz Ducamp (republikanin); generał artyleryi Rene, i szef światowej firmy modniarskiej *Bon-Marché*" Aristide Boucicault.

— **Ruhmkorff**, zmarły w tych dniach w Paryżu wynalazca znanego pod jego imieniem przyrządu elektrycznego, za który otrzymał od akademii francuskiej wielką nagrodę 50.000 franków, był Niemcem z pochodzenia, lecz całe życie prawie mieszkał we Francyi. Podczas oblężenia Paryża w r. 1870 nietylko nie został wydalony, jak inni Niemcy, ale dano mu nawet posady w komitecie obrony jednego z okręgów paryskich. Ruhmkorff liczył lat 75. Pogrzeb jego odbył się d. 22 b. m. na ewangielickim cmentarzu w Paryżu z wielką uroczystością. Minister marynarki był w nim zastąpiony przez swego adjutanta, a w imieniu akademii przemawiał nad grobem p. Jamin, członek tejże i profesor fizyki w Sarbonnie.

— **Obchód ślubny** króla hiszpańskiego Alfonsa z księżniczką Mercedes, odbędzie się w Madrycie z nadzwyczajną okazałością. Wskrzeszone będą przy tej sposobności nawet tradycyjne zabawy ludowy hiszpańskie, igrzyska jak n. p. gonitwy, walki byków i t. p. Rada gminna madrycka już uchwaliła cały program tego obchodu. Dawnemi laty podczas uroczystości weselnych królów hiszpańskich z fontan na placach publicznych w Madrycie płynęło wino zamiast wody... Tym razem ten „punkt" opuszczono z programu, a natomiast uchwalono urządzić aż dwie walki byków.

— **Okropne nieszczęście** zdarzyło się w niedawno w Montevideo. W koszarach artyleryi, w chwili, kiedy cały pułk ustawiony był na podwórzu i miał odjść na miejsce ćwiczeń w strzelaniu do tarczy, przy nakładaniu amunicji do jaszczyków, wybuchł jeden granat w magazynie i wywołał eksplozyę innych ciężkich pocisków. Koszary runęły w końcu i pogrzebały pod gruzami przeszło 100 osób.

— **Psychicznie ciekawy** wypadek samobójswa zdarzył się przed kilkoma dniami w Kiel. Odebrał sobie życie radca admiralicyi niemieckiej König, twórca wielkich budowli portowych w Kiel. Niektóre dzienniki doniosły, że samobójstwo to zostaje w związku z pewnemi nieporządkami, które wyszły na jaw w zarządzie admiralicyi. W obec tego *N. A. Z.* z urzędowego źródła otrzymała zapewnienie, że nietylko „nieporządków" w zarządzie owym nie wykryto najmniejszych, lecz przeciwnie radca König odznaczał się przesadną prawie skrupulatnością w pojmowaniu swych obowiązków, że właśnie skrupulatność ta wywołała w nim chorobę umysłową i popchnęła go do rozpaczy. Radca König bowiem uroił sobie, że budowle, które pod jego kierunkiem wzniesiono w porcie Kiel, źle są wykonane i wkrótce runą w morze. Urojenie to, niczem zresztą, jak urzędownie sprawdzono, nie usprawiedliwione, ponieważ budowle owe wykonane są w zupełnym porządku do tego stopnia drażniło ambicyę Königa, iż nawet przyjąć nie chciał wysokiej posady w centralnym zarządzie admiralicyi, którą mu rząd w ostatnich czasach ofiarował, a w końcu wetknęło mu broń samobójczą do ręki.

— **Osobliwszy wyścig** odbył się niedawno na drodze żelaznej Niżnonowogrodzkiej, w pobliżu stacyi Pokrowska. Ze stacyi tej odjeżdżali osobnym pociągiem, przewożeni w głąb Rossyi jeńcy tureccy. Jeden z żołnierzy tureckich nie posłyszawszy sygnału spóźnił się, i wybiegł na peron kiedy się już pociąg znajdował w ruchu. Chciał się uczepić jeszcze wagonu, lecz spadł przy tem ze stopnia i mocno się potłukł. Krwią zbroczony cały biedaczysko ten zwlókłszy się z ziemi biegł cztery wiostry, a więc przeszło pół mili za pociągiem, w nadziei, że go jeszcze dopędzi. Dopiero poczciwy strażnik jakiś zlitował się nad nim, zatrzymał go i wytłumaczył mu, że nic przez to nie straci jeżeli powróci na stacyę i zaczeka tam na następny pociąg. Obdarzył go przy tem obuwiem, ponieważ Turek w zapale wyścigowym pogubił trzewiki.

— **Olbrzymi balon**. Do najciekawszych niespodzianek, jakie czekają gościa powszechnej wystawy paryskiej należeć będzie niewątpliwie balon niewidzianych jeszcze rozmiarów, którego sporządzeniem zajmuje się właśnie pod kierunkiem znanego aeronauty p. Gastona Tissandier jedna z fabryk paryskich. Balon ten obejmować będzie 25.000 metrów kubicznych wodoru, który sporządzany będzie na placu wystawy w umyślnie na ten cel wzniesionych budynkach. Kolos ów balonowy będzie wyższy niż paryski łuk *de Triomphe* i będzie mógł unieść naraz 50 osób. Liny, do których stale będzie uwiązany, rozwijane i zwijane będę zapomocą dwóch machin parowych o sile 600 koni. Balon wypuszczany będzie po kilka razy na dzień do wysokości 500 metrów, z której uczestnikom tych napowietrznych wycieczek przedstawi się wspaniały widok na cały Paryż i jego okolicę.

— **Największy okręt** obok pamiętnego *Great Eastern*, znajduje się obecnie w dokach w Birkenhead. Jest to parowiec pancerny *Hooper* około 370 stóp długi, 60 rzeroki a 40 głęboki. Zbudowany został w r. 1873 w Newcastle na rachunek kompanii *Hooper-Telegraph* i przeznaczony był głównie do robót około zanurzania telegrafów podmorskich. Przy jego też pomocy do roku 1876 zbudowano ośm podmorskich połączeń telegraficznych, a mianowicie pomiędzy Kubą a Santiago, Santa Cruz a Portorico, Demerarą a Para itd. Po roku 1876 *Hooper* był używany głównie do przewozu towarów pomiędzy Anglią a Indyami wschodniemi. Okręt ten zabrać może naraz 12.000 beczek, t. j. 240.000 centnarów, przyczem płynie z szybkością prawie taką, jak statki pocztowe. Niedawno drogę z Nowego Jorku do Liwerpoolu odbył w ciągu 15 dni. Przystań liwerpoolska okazała się za płytka dla tego kolosu. musiał więc dla wyładowania przywiezionych towarów udać się do Birkenhead.

GOSPODARSTWO I HANDEL

* **Księgosusz.** Do 15 grudnia b. r. panował księgosusz w zakładzie kontumacyjnym w Skale, w Czanyszu powiatu kamionieckiego i w Zadnieszówce powiatu skałackiego. Od 25 lipca bierz. roku do 15 grudnia b. r. panował księgosusz w 40 miejscowościach, w których przy ogólnej liczbie bydła rogatego 18015 sztuk w 118 zagrodach padło 84, ubito zaś 688 chorych i 981 podejrzanych sztuk. Ogólna strata bydła wynosi zatem 1753 sztuk.

* **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 15 grudnia do 22 grudnia.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 8·50 do 10·50 złr. Żyto 6.— do 6·75 złr. Jęczmień 6·— do 7·— złr. Owies 5·75 do 6.40 złr. Hreczka —·— do —·— złr Kukurudza zeszłoroczna 6·— do 7·— złr. Kukurudza nowa 5·50 do 6·— złr. Proso —·— do —·— zł. Groch do gotowania 6.50 do 9·25 złr. Groch pastewny 6·— do 6·75 złr. Soczewica —·— do —·— złr. Fasola 7·50 do 9·— złr. Bobik —·— do —·— złr. Wyka 4·60 do 5·25 złr. Koniczyna najprzedniejsza 25·— do 51·— złr., przednia —·— do —·— złr., średnia —·— do —·— złr., poślednia —·— do —·— złr. Tymotka —·— do —·— złr. Anyż rossyjski —·— do —·— złr. Anyż płaski 34·— do 38·— złr. Kminek 44·— do 50·— złr. Rzepak zimowy 15·— do 16·25 złr. Rzepak letni 13·50 do 14·50 złr. Rzepik zimowy 14·50 do 14·75 złr. Rzepik letni —.— do —·— złr. Lnianka 11·— do 12·50 złr. Nasienie lniane 10·50 do 12·75 złr. Nasienie konopne 8·50 do 9·80 złr. Chmiel —·— do —·— złr. Spirytus gotowy 29·40 do 30.50 złr.

Z TEATRU WOJNY

Lwów, dnia 31 grudnia.

Ostatni dzień roku przyniósł wielce pożądaną wiadomość o zawieszeniu broni, które wprawdzie nie przyszło jeszcze do skutku, ale przynajmniej weszło już stanowczo na porządek dzienny. Anglia może sobie pochlebiać, że jest to jej dziełem, bo wiadomość o medyacyi angielskiej zaledwie o kilka dni wyprzedziła wieść o rozejmie — ale ludzie mniej skłonni do przyznawania dumnemu Albionowi wszechmocnego wpływu na losy świata, będą w tem następstwie faktów upatrywać zapewne tylko luźny chronologiczny związek, a skłonność Rossyi do pewnych ustępstw, przypiszą jeszcze potężniejszemu wpływowi — zimy. Niech mówią co chcą o wytrwałości północnych legionów, faktem jest, że Turcy w tej chwili mają najlepszą aliantkę w zimie; zima zasłania Rumelię od rossyjskiego najazdu, zima powiedziała *veto* przeciw dalszemu pochodowi zwycięzców.

Od upadku Plewny minęło właśnie trzy tygodnie, a stan rzeczy na głównym teatrze wojny nie uległ prawie zmianie. Mrozy i zawieje śnieżne spowodowały zupełną stagnacyę w operacyach; kolumny rossyjskie, które z pod Plewny wyruszyły ku Bałkanom i w kierunku czworoboku fortec, ugrzęzły w głębokich śniegach i nie mogą ruszyć się z miejsca. Nowe ustawienie strategiczne doznało znacznego opóźnienia, a przekroczenie Bałkanów w tej porze roku stało się prostem niepodobieństwem. Chwila obecna jest więc bardzo dogodną do rozpoczęcia rokowań o zawieszenie broni, które przeciągną się zapewne aż do czasu, gdy łagodniejsze powietrze pozwoli pomyśleć o dalszem działaniu wojennem.

Zimnicki sprawozdawca *Polit. Coresp.* podaje następujące daty o nowej dyslokacyi wojsk rossyjsko-rumuńskich. z której można powziąć wyobrażenie o planie dalszej kampanii. Korpusy 4 i 9 maszerują z pod Plewny w kierunku Tirnowy, dywizye grenadyerskie ku Orhaniu, gdzie się zetkną z armią gen. Gurki. Pod komendą gen. Totlebena tworzy się osobna armia przeznaczona wyłącznie do oblęgania Ruszczuka. Armia carewicza posuwa się ku Tirnowie i Elenie, pozostawiając tylko drobne oddziały obserwacyjne nad Jantrą środkową. Gdy wszystkie te ruchy będą skończone, nowe rozstawienie armii inwazyjnej rossyjskiej będzie mniej więcej takie: Od Eleny do Tirnowy naprzeciw wąwozów Hain-Kiöj, Hain Boghaz i Trawny armia carewicza; od Gabrowy na Trojan aż do Tetewenu naprzeciw wąwozów Szybki, Trojańskiego i Rozalickiego, armia centralna W. Ks. Mikołaja; od Tetewenu aż do Arabkonaku armia generała Gurki.

Zdobycie Pirotu oddało w ręce Serbów bardzo ważną strategiczną pozycyę. W punkcie tym zbiegają się cztery dobre drogi z Niżu, Widdynia, Berkowaczu i Sofii, od której Pirot oddalony jest o mil trzynaście. Mając ten punkt w ręku można obejść Bałkany a tem samem zagrozić z flanki lewemu skrzydłu tureckiemu w Sofii. Ale do tego potrzebaby znaczniejszych i lepszych sił, niż te, któremi Milan rozporządza. Nasuwa się wprawdzie myśl, że Rossyanie mogliby wzmocnić oddział serbski w Pirocie, ale o tem na razie nie ma mowy, gdyż Rossyan oddziela od Serbów pasmo gór, t. z. czyprowiecki Bałkan, który o tej porze trudny jest do przebycia. Tak więc Serbowie ograniczą się prawdopodobnie na razie na okupacyi tego punktu, spełniając wyznaczone sobie bierne zadanie zasłaniania prawego rossyjskiego skrzydła.

Bombardowanie Niżu już się rozpoczęło. Turcy odpowiadają energicznie i zdemontowali już dwa działa serbskie.

Korpus nadibarski zbliżył się na 18 kilometrów do Nowego Bazaru. Miasto to jest jednak dobrze ufortyfikowane i może stawić dłuższy opór. Posiada ono obwody z 4 wieżycami i sześć szańców świeżo usypanych, które uzbrojono 18 ciężkiemi działami. Załoga Nowego Bazaru składa się z jednego batalionu redyfów i 3200 Arnautów, przed którymi panowie Serbowie mają wielki respekt. Inne miasta w Starej Serbji jako to: Sienica, Wyszegrad i Prizreń są również zabezpieczone od napadu. Serbowie mieli już sposobność przekonać się, że wawrzyny wojenne czasami drogo kosztują. Pułkownik Tichomił Nikolicz pokusił się był o zdobycie Sienicy, mniemając, że miasto to jest ogołocone z wojsk tureckich. Ale Turcy uprzedzeni przez szpiegów urządzili zasadzkę i udaremnili heroiczny zamiar. Dzielny pułkownik tylko szybkości nóg swoich zawdzięcza ocalenie, gdyż konia pod nim ubito. Potknął się jednak nieborak w ucieczce i zwichnął sobie nogę, wskutek czego armia serbska liczy w tej chwili o jednego bohatera mniej.

O schwytaniu parowca tureckiego „Mersina" na Czarnem morzu przez statek wojenny „Rossya" przesłał admirał Baranów następujący raport: Na schwytanym statku tureckim znajdowało się 785 żołnierzy, 4 sztabowców, 9 oficerów, jeden porucznik marynarki, dwa konie, 12 kobiet z dziećmi, dużo wiktuałów i pieniędzy skarbowych. Dla dokładnego obliczenia zdobyczy wyznaczono osobną komisyę. Wszyscy jeńcy zostali przewiezieni do Sebastopola; 14 oficerów i 103 podoficerów tudzież kobiety z dziećmi zostaną odesłani do Odessy. Według zeznań oficerów tureckich należał schwytany śrubowiec do eskadry eskortowanej przez dwa monitory.

W tej chwili znajduje się na Czarnem morzu wszystkiego 13 okrętów wojennych. tureckich, między któremi sześć pancerników. Eskadrze tej zbywa na węglach i żywności. Ze strony rossyjskiej krążą po Czarnem morzu nieustannie parowce „Rossya", „Turok", „Don", „Elbrus". „Władymir" i „Konstantyn", tudzież 20 łodzi torpedowych.

Scenę oddania Osmanowi baszy szabli przez cara, tak opisuje pewien korespondent z Plewny: „Po śniadaniu zjawił się car u Osmana baszy, a podawszy mu rękę odezwał się doń w następujące słowa: „Waleczność Twoja daje ci prawo noszenia szabli, której cnotami wojskowemi tak wielk[...] zrobiłeś zaszczyt. Zwracam Ci ją, a razem z nią wolność." Osman basza podziękowa[ł] mówiąc: „Spełniłem tylko obowiązek. Proszę aby mi wolno było dzielić los mych żołnie[rzy], którym zawdzięczam te pochlebne wy[ra]zy".

Grzebanie poległych i zmarłych w Plewnie już się skończyło, a teraz pionierzy zajęci są szukaniem dział, których 170 Osman basza miał zakopać. Dotychczas n[ie] znaleziono ani jednego działa. Przy sposo[bności] tych poszukiwań odkryto 400 ra[n]nych Turków, którzy od 10 grudnia pozb[a]wieni byli wszelkiej pomocy i ratunku.

OSTATNIA POCZTA

Izba handlowa i przemysłowa lwows[ka] odbyła pozawczoraj plenarne posiedzenie, [w] którym radny p. Schellenberg postaw[ił] naglący wniosek, aby z powodu niereg[u]larnego ruchu na kolei lwowsk[o-] czerniowieckiej, tamującego han[del] w kraju i handel wywozowy z najwięk[szą] szkodą publiczności, udać się z prośbą [...] do Jego Excellencyi p. ministra handlu, w c[elu] jak najrychlejszego usunięcia przeszkód, [do] czego zarząd kolejowy tem bardziej jest o[bo]wiązany, ile że kraj już od wielu lat cięż[kie] składa ofiary na subwencyonowanie tej [ko]lei. Radny p. Lazarus zwrócił uwagę, [że] Izba już przed dwoma miesiącami udaw[ała się] do Jego Excelencyi p. ministra handl[u o] poczynienie kroków w drodze dyplomaty[cz]nej, aby zalegające na stacyach rosyjsk[ich] ogromne ilości zboża i nasion dowiezione [zo]stały do stacyi granicznych w Brodac[h i] Podwołoczyskach. Na to pytanie nie otr[zy]mała Izba dotychczas żadnej odpowied[zi] zboże dalej zalega na stacyach rosyjsk[ich] przez co handel ponosi szkody, sięgające [...] milionów złotych. Skonstatowano, że pr[...] wagony na liniach rossyjskich, wy[sy]łane bywają do Podwołoczysk po wę[giel] dostarczane przez kolej Karola Ludw[ika]. Gdyby na tych wagonach ładowano zale[ga]jące po stacyach rossyjskich zboże, już [przez] tem wielkie poczyniono ulgi handlowi, c[zego] jednak pomimo przedstawień i próśb doty[ch]czas dopnąć niepodobna. Mowca wnosi p[o]wne poruszenie tej sprawy petycyą do R[ady] Państwa. Izba uchwala nagłość wniosku Schellenberga i niezwłoczne przedstawi[enie] do Jego Ekscellencyi p. ministra handlu[,] ewentualnie, co do zalegającego zboża [na] stacyach rossyjskich, petycyę do Rady [Pań]stwa po jej zebraniu się, gdyby usunięcie nie nastąpiło.

Polit. Corr. otrzymała z Konstant[yno]pola brzmienie proklamacyi do Ser[bów,] którą sułtan zamierza pozbawić [tro]nu Milana. Proklamacya ta opiewa: Se[rbo]wie! Żyliście w pokoju szczęśliwi i zad[owo]leni pod zwierzchnią władzą sułtana. Pi[...]

szy raz zostaliście popchnięci do walki przeciw zwierzchniemu dworowi prz z niegodziwych i złych ludzi, którzy wami rządzą, i nie mogliście jeszcze zapomnieć o nieszczęściach, jakie na was z tego powodu spadły. Przypominacie sobie także, że po zgnieceniu buntu sułtan wielkodusznie zezwolił na przywrócenie takich samych stosunków, jakie łączyły Serbię z Portą przed wybuchem wojny, nie żądając nawet usunięcia tych niegodziwców, którzy was wprowadzili na złe drogi. Ci sami mężowie, do których uczucie sprawiedliwości i wdzięczności nie ma najmniejszego przystępu, myśleli jedynie o tem, aby korzystając z okrutnej wojny, którą Rossya prowadzi przeciw Turcyi, namówić was do nowego buntu; czekali tylko na korzystną chwilę. Ale ten nowy napad również Bóg ukarze. Sułtan wie, na kogo musi spaść odpowiedzialność za grożące wam nieszczęścia. Książę Milan Obrenowicz, winien tej zbrodni, przez wypowiedzenie wojny pozbawił się sam władzy, a sułtan uwiadamia was o tem Serbowie! Odłączcie swą sprawę od sprawy tego występnego człowieka, połączcie swe usiłowania z usiłowaniami rządu cesarskiego celem przywrócenia prawnego porządku. Zapytajcie samych siebię, czy ten książę i jego zdradzieccy doradcy zasługują jeszcze na wasze zaufanie i nie wahajcie się odłączyć swej sprawy od ich sprawy!"

Dotąd nie nadeszła z Konstantynopola wiadomość o ogłoszeniu tej proklamacyi.

Wspominaliśmy już, że po zdobyciu Plewny nie znaleziono tam wcale niewolników lub rannych tak rumuńskich jak i rossyjskich, co dało powód do mniemania, że ich Turcy wymordowali. *Pol. Cor.* umieszcza okólną notę w tej mierze p. Kogolniczano, rumuńskiego ministra spraw zewnętrznych do agentów rumuńskich za granicą z dnia 26 b. m., w której, jako dowód dla cywilizowanej Europy, w jaki sposób Turcya prowadzi wojnę i szanuje konwencyę genewską, minister przytacza tę okoliczność, iż po kapitulacyi Osmana baszy nie znaleziono w Plewnie ani jednego jeńca, ani jednego rannego żołnierza rumuńskiego, aczkolwiek Porta zapewniała przedtem, że było ich trzystu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Petersburg, 30 grudnia. Rozporządzenie cesarskie uwalnia wszystkie dzienniki, które otrzymały ostrzeżenie od skutków tego ostrzeżenia.

Now. Mir podaje następujący telegram z Berlina: Londyński gabinet uwiadowił mocarstwa, że celem zabezpieczenia angielskich interesów zamierza zająć pewne stacye na Wschodzie.

Petersburg, 30 grudnia. *Agence russe* zaprzecza wiadomości, jakoby istniał okólnik ks. Gorczakowa. Rossya objawiła już początkowo bez ogródek swoje intencye co do celów wojny. Co do pokoju, którego warunki, chociaż zawsze stosować się muszą do wypadków wojennych, są Europie znane, mocarstwa mające na Wschodzie specyalne interesa, przedstawiły je otwarcie, a Rossya mogła dać uspokajające oświadczenie. Rossya nie zmieniła swoich zamiarów.

Gołos przypisuje lordowi Beaconsfieldowi tajny plan wciągnięcia ludu angielskiego w wojnę wbrew jego woli.

Konstantynopol, 30 grudnia. Agencya Havasa donosi: Porta otrzymała półurzędowe uwiadomienie, że Rossya zgadza się na zawieszenie broni pod warunkiem sprostowania granicy azyatyckiej, otwarcia Dardanellów, uznania niepodległości Rumunii i przyjęcia programu konferencyi dla Bułgaryi. Sprawa Serbii i Czarnogóry ma być pozostawioną w zawieszeniu do dalszych rokowań.

Konstantynopol, 30 grudnia. Potwierdza się, że rossyjski parowiec zabrał turecki okręt ładunkowy w drodze z Trapezuntu do Konstantynopola.

Feizy basza mianowany szefem sztabu generalnego przy nowym komendancie w Azyi, Ismaile Hakki baszy.

Według ostatnich wiadomości z Sofii cała ludność opuszcza miasto, ale wojska tureckie pozostają.

Konstantynopol, 30 grudnia. Wiadomość o opuszczeniu Erzerum nie potwierdza się.

Sułtan wyraził Mahmudowi-Damatowi baszy zadowolenie z missyi jego spełnionej w Adryanopolu, i wręczył mu złoty medal.

Londyn, 30 grudnia. Dwa hałaśliwe mityngi robotników, z których jeden miał tendencyę antirossyjską, a drugi russofilską, zmieniły się w końcu w bójkę, przyczem policya musiała interweniować. Stronnictwo wojenne miało przewagę. Antirossyjskie zgromadzenie uchwaliło popieranie wojny i adres do lorda Beaconsfielda.

Wiedeń, 31 grudnia. (*Tel. pr.*) Dotąd nie został jeszcze oznaczony termin rozpoczęcia posiedzeń Rady państwa. Podjęcie przerwanej sesyi zawisło od czasu, w którym komisya ugodowa wykończy sprawozdanie o taryfie cłowej. Od uchwały Rady państwa w sprawie tej taryfy zależą także dalsze rokowania handlowo-polityczne, z obcemi państwami.

Wiedeń, 31 grudnia. (*Tel. pr.*) Dzisiejszy *Fremdenblatt* podnosi jednozgodność, z jaką niemal cała europejska prasa zapatruje się na rolę pośredniczącą, jakiej się podjęła Anglia, twierdząc, że wystąpienie to gabinetu angielskiego nietylko nie ma żadnych widoków powodzenia, ale przyczynia się tylko do zaostrzenia kolizyi i niebezpieczeństw.

Do *Presse* telegrafują z Sistowa, że generał Krüdener został uwolniony od swojej komendy na teatrze wojny i przydany został jako *adlatus* gener. Kotzebuego, gubernatora Królestwa Polskiego.

Ten sam dziennik donosi, że niemiecki konsul generalny wręczył księciu Karolowi list cesarza niemieckiego i order wojskowy *pour le merite*.

Peszt, 31 grudnia. (*Tel. pryw.*) Tutejszy *Pesti Naplo* zamieszcza telegram Klapki z Konstantynopola, który donosi, że przybyła tam odpowiedź austryackiego gabinetu na okólnikową notę turecką. Odpowiedź jest nadzwyczaj uprzejma i życzliwa — zrobiła w W. Porcie jaknajlepsze wrażenie.

Konstantynopol 30 grudnia. Koncentracya wojsk za Bałkanem odbywa się dalej. Dotychczasowy komendant dywizyi w Kadikiöj, Assaf basza, mianowany został komendantem armii w wilajecie kossowskim.

Mukhtar basza opuścił Erzerum i cofnął się do Bajburtu. Za 10 dni oczekiwany jest Mukhtar w Stambule.

Wczoraj odbyła się ważna, nadzwyczajna rada ministrów.

W Bałkanach nader przykra zima.

Sulejman basza telegrafuje z Ichtimen, że nie zaszły żadne ważniejsze operacye wojskowe.

Derwisz basza telegrafuje z Batum, że Rossyanie bombardują dalej tureckie pozycye. Rossyanie puścili dwie łodzie torpedowe na eskadrę turecką w zatoce batumskiej, ale zamach nie udał się wcale.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, dnia 30 grudnia, godzina 10 min. 40. Akcye kredytowe 196·70. Anglo-Austr. 80·50, Unionsbank —.—, Kolej Karola Ludwika 242·50, południowa —·—, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne —·—, Gal. listy indemnizacyjne —·—, Gal. bank rustykalny —.—, Losy z r. 1860 —.—, Napoleonsdor 9·63. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

OD EKSPEDYCYI

Do numeru dzisiejszego dołącza księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie prospekt na pismo illustrowane „Kłosy" i wydawnictwa S. Lewenthala w Warszawie, na rok 1878.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 31 grudnia 1877. 7 rano
Barometr 73·.83 mm. Psychrometr suchy—13.5°C. Psychrometr wilgotny—13 7°C. Prężność pary 1·5mm. Wilgoć 92°/₀. Zachmurzenie 6. Wiatr 8. Ozon SW1. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin
Temperatura powietrza—10·8°R.
Barometr idzie w górę.

Przyjechali do Lwowa

z dnia 30 i 31 grudnia 1877.

Hotel George'a.

Pp. Pasmuroff z Bukaresztu. W. Manastyrski z Mikołajowa. W. Czajkowski z Medwedowic.

R. hr. Poniński z Kowalówki. F. Jendrzejowicz z Rzeszowa. A. Kreb z Taurowa. K. Szeliski z Chodaczkowa. J. Trzeciak z Rakowiec.

Hotel Angielski.

Pp. W. Bogdański z Ujścia. A. Noskiewicz z Targowicy. J. Urbański z Poddębca. W. Toussaint z Manheim. W. Back z Heidelberg.

J. Horodeński z Kruchela. Dr. I. Omeiss z Zaleszczyk.

Hotel Warszawski.

P. T. Popławski z Oknian.

Hotel Langa.

Pp. J. Reich z Wiednia. J. Sternklar ze Stryja.

H. Hubl z Tarnopola.

Hotel Kuhna.

P. A. Grudnicki z Stanisławowa.

Hotel Europejski.

Pp. E. Hoszowski z Tarnopola. G. Peitlschmidt z Wiednia.

Hotel Krakowski.

Pp. J. ks. Swieder z Dzwiniacza. Swiederski z Dzwiniacza. S. Potowicz z Dzwiniacza.

Hotel Lazarusa.

Pp. J. Schwarzberg z Odessy. I. Hittner z Tarnopola. J. Steigelfest z Sambora.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. S. Antoniewicz do Strzałkowic. A. Cielecki do Hadynkowic. K. Hubicki do Ożydowa. S. Skarzyński do Studzianki. W. Straszewski do Głobienia.

J. hr. Koziebrodzki na Bukowinę. F. Riedl do Winnik. Pasmuroff do Brodów. K. Glogier do Czerniłowa. H. Kruszewski do Chorobrowa. J. Syrokowski do Brodów. A. Żurakowski do Horbacza.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk(na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 wieczor (pociąg pospieszny), o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 po południu (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m 20 we Lwowie

---

...nnik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów, dnia 29 grudnia 1877.

	płacą (waluta austr.) złr. ct.	żądają (waluta austr.) złr. ct.
1. Akcye za sztukę.		
...g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	242 —	244 —
...lwow.czer.-jas. „ 200 zł. m. k.	115 —	118 —
...ku hip. galic, 200 zł. w. a.	240 —	243 —
...ku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	214 —	218 —
...Listy zast. za 100 zł. (bez kupona)		
...kredyt. galic. 5°/₀ w. a.	84 —	84 75
„ „ 4°/₀ „	78 25	79 25
„ „ 5°/₀ okresowe	84 —	84 75
...ku hip. galic. 6°/₀ w. a.	89 —	89 90
...dłużne ...Z. kr. wł. 6°/₀ w. a.	94 —	95 —
Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)		
...n. roln. kr. d. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6°/₀ los. w 15 lat.	90 25	91 30
...kr. m. 6 ... w. a. w 15 lat.	— —	— —
„ 6 ... w. a. w 30 lat.	— —	— —
4. Obli... za 100 zł.		
...mniz. gali . 5°/₀ m. k.	85 70	86 60
...zki kraj. z r. 1873 po 6°/₀ w. a.	89 —	90 50
Losy Miasta Krakowa	14 50	16 —
„ Stanisławowa	20 —	22 —
6. Monety.		
...holenderski	5 60	5 70
...cesarski	5 64	5 73
...eondor	9 57	9 67
...peryał	9 70	9 90
...rossyjski srebrny	1 77	1 87
„ papierowy	1 18³/₄	1 21
...arek niemieckich	59 —	60 —
...	104 50	106 50
...w srebrze	104 —	106 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

dnia 27 grudnia 1877.

	płacą.	żądają.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.		
maj-listopad	62.95	63 10
luty-sierpień	62.95	63.10
Jednolity dług Państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	66.25	66 40
kwiecień-październik	66·25	66.40
Losy z roku 1839 całe	294.—	2 6·—
„ „ 1839 piąta część 0°/₀	294 —	296.-
„ „ 1854 po 250 złr.	108 —	108.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5°/₀	110 70	111 —
„ „ 1860 po 100 złr. 5°/₀	120 75	121.25
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr	133 50	134.—
„ „ 1864 „ po 50 złr	133 50	134·—
Renty Como po 42 lir. aus.	25 50	26.50
Listy zastaw. domen państw. po 120 złr. 5°/₀	140.—	141.—
Austr. asyg. skarb. zwrotne 1878 5°/₀	99.80	100 10
Austr. renta zł. wolna od podatk. 4°/₀	74 15	74 50
2. Obligacye indemn. 5°/₀ za 100 złr.		
Czech	103 25	103.75
Bukowiny	82.50	83 25
Galicyi	86.—	86 50
Niższej Austryi	104.25	104 75
Siedmiogrodu	76 —	76.50
Węgier	77.80	78.30
3. Inne pożyczki publiczne.		
Galic. pożyczka krajowa z r. 1873 6°/₀	—.—	—.—
4. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	82 25	82 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	197.50	197 75
Niższo-austr. tow. eskomt po 500 zł.	719.—	720. -
G... banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
G... bank. d. hndl. i prz. a 200 zł. wpł. 40°/₀	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—	—
Banku narodowego a 600 zł.	780. —	782. —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m.	339.—	340.—
Kol. Cesarzow. Elżbiety po 200 zł. m. k.	150.50	151 50
Kol. Preszów-Tarn.(w. c.) a 200 zł. w srbr.	—.—	—.—
Półn. kolej po 1000 zł.	1915.—	1925 —
Kol. Kar. Ludwika po 200 zł. m. k.	241.75	242 25
Lwow. Czern. kolei po 200 zł. w. a. w sr.	116.—	117.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	254.—	254.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.	74.50
I. Kol. węg. gal. a 200 zł. w sr	92.50	93.50
5. Listy zast. losowane		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, w 15 l. 6°/₀	90.—	91. —
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5°/₀ w sr.	104.50	105.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6°/₀	88.50	—.—
„ „ „ „ „ „ w 29 „ 7°/₀	95.—	97.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5 1/2	87.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4°/₀	77.—	—.—
„ „ „ „ po 5°/₀	83 80	84.50
„ „ „ „ po 5°/₀ w 37 latach zwrotne	83 80	84 50
Gal. banku hipot. po 6°/₀	89.25	89 75
Gal. zakł. kred. włośc. po 6°/₀	95.50	96.52
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6°/₀	82.—	82. .
„ „ „ w 30 l. wyl. po 5°/₀	—.—	—.—
Banku narodowego po 5°/₀	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½°/₀	93 —	93 50
„ „ „ po 5°/₀	84.50	85.—
6. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5°/₀ w. a.	68.50	69 —
Tow. kol. żel. Preszow-Tarnow (w cz.) a 300 zł. 5°/₀ w srebr.	62 —	64. —
Kol. poł. po 100 zł. m. k.	99 50	100. —
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5°/₀	100 75	101.
„ „ „ „ II. emisyi	100 —	100 25
„ „ „ „ III. „	96 75	97 25
„ „ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jas. III. emis. à 300 zł. 5°/₀ w srebrze z r. 1865	76 —	76.50
z r. 1867	73.50	74. —
z r. 1868	68.—	68 50
z r. 1872	63.—	63 50
Węg. gal. kol. a 200 zł 5°/₀ w srebrze	65.—	66.—
7. Losy.		
Inst. kred. dla hand. i prz. po 100 zł.	162·50	163 —
Clarego po 40 zł. m. k.	27 75	28 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł m.	92 50	93. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13.—
Losy miasta Krakowa	14.75	15.25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	28 25	29.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	28.—	28.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13 50	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	40.50	41.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. wa.	20.50	21 50
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	119.—	121.—
„ „ „ 50 zł m. k.	63.50	64.50
Waldsteina po 20 zł. m. m.	21. 0	22.50
Windischgrätza po 20 zł m. k.	25.25	25.75
Weksle (na 3 miesiące).		
Augsburg za 100 zł w. p. n	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. n. p.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p,	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120.35	120 70
Paryż za 100 fr.	48.05	48 10
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.72.—	5.73 —
„ pełnej wagi	5.71.—	5.73.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.66.—	9.67.—
Rossyjski imperyał	9.90.—	9.92.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	105.60	105 75

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 29 grudnia

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	6?	95
„ „ „ w srebrze	66	25
Renta w złocie	74	1?
Losy pożyczki z roku 1860	111	25
Akcye banku wiedeńskiego	785	—
„ „ kredytowego	2..	—
Londyn	11.	.0
Srebro	1 4	60 —
Napoleondor	9	60
Dukat cesarski men.	5	70 —
100 marek niemieckich	59	30

OBWIESZCZENIE.

Z powodu jednocześnie rozpisanego wyboru uzupełniającego posła do Izby deputowanych Rady Państwa z kuryi większy[ch] posiadłości okręgu wyborczego **Sambor - Drohobycz - Turka - Staremiasto - Rudki**, ogłasza się w myśl §. 25 ustawy państwowej z dnia 2 kwietnia 1873 r. (dz. u. p. N. 41) listę wyborców z powyższego okręgu wyborczego z oznajmieniem że reklamacye mogą być wniesione do c. k. Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie w przeciągu 14 dni licząc od dnia tego ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Co do wykonywania prawa wyboru zwraca się uwagę wyborców na postanowienia §§. 12, 13, 14, 15 i 16go powołanej ustawy państwowej.

Jeżeli posiadłość gruntowa uprawniająca do wyboru w powyższym okręgu wyborczym jest wspólną tabularną własnością dwóch lub więcej współposiadaczy, wykonywa z pomiędzy nich ten prawo wyboru, którego reszta współwłaścicieli wyraźnie pisemnem pełnomocnictwem do tego upoważni.

Uprawnieni do wyboru w kraju zamieszkali, otrzymają karty legitymacyjne wprost z urzędu.

Tych zaś do wyboru w powyższym okręgu wyborczym uprawnionych, którzy w kraju nie mieszkają, wzywa się niniejszem, ażeby o karty legitymacyjne zgłosili się do c. k. Starosty w Samborze.

LISTA

wyborców posła do Izby deputowanych Rady państwa z grupy większych posiadłości okręgu wyborczego **Sambor - Staremiasto - Turka - Drohobycz - Rudki.**

Imię i nazwisko uprawnionego do wyboru	Nazwa posiadłości większej uprawniającej do wyboru
Aberdam Fischel	Suszyca wielka część „Terło i Rossochy“ także „Szeptyczyzna“ zwana.
Augustynowicz Bronisław	Woszczańce, Kanafosty.
Augustynowicz Seweryn	Szeptyce.
Badeni hr. Seweryna	Biskowice.
Badeniowa hr. Marya z Skrzyńskich	Nowosiółki gościnne, Dołobów, Chłopczyce.
Bal Antoni	Błożew górny.
Bal Józef	Tuligłowy, Koniuszki tuligłowskie, Małpa, Susułów, Czajkowice część.
Balicki Ludwik	Wykoły.
Barański Karol	Radłowice.
OO. Bazylianów konwent w Dobromilu	Bukowa.
OO. Bazylianów konwent w Ławrowie	Wysocko wyżne, Ławrów.
Białoskórski Józef	Czajkowice (część).
Bielański Karol	Turze.
Bielski Juliusz	Dolawa. Michałowice, Poczajowice, Rychcice.
Bielski Stanisław i Juliusz	Gaje wyżne i Gaje niżne.
Blum Ludwika	Mosty.
Cieszewski Henryk i Herschberg Mojżesz	Szade część.
Diamantstein Józef	Wołoszcza. Łąka czyli Łuka, Foroszcza, adwokacya Łąka, Bilina wielka i Dorozów.
Dzieduszycka Zofia hr.	Koniuszki królewskie.
Dolański Ludwik	Rakowa.
Drochobyckie rz. kat. probostwo	Dobrowlany.
Dunin Jan	Głęboka, Sąsiadowice.
Ewy, Henryk, Marya z Ewów Linscheid, Jan, Michał, Piotr, Jakób, Katarzyna, Chrystyan i Zuzanna Ewowie	Horożana wielka folwark Ewyjówka zwana.
Feiler Aron, Feiler Falik, Feiler Salamon, Feiler Daniel Wolf dw. im., Lieb Izrael, Lieber Jakób, Schächter Mojżesz, Ertel Salomon, Pritsch Mojżesz, Blum Noe, Teichmann Saul, Rosen Josel	Turka z przyl.
Fredro Jan Hiacynt Aleksander (3 im.	Bienkowa, Wisznia, Jatwięgi, Rudki.
Fredrowa Marya hr.	Dubaniowice, Szołomieniec, Hodwisznia.
Fraenkel Szymon i Schlosser Rifka	Tycha.
Firlej Feliks	Ralow część, Bojary i Zagacie części.
Gizowscy Józef i Julja	Horożanna mała, Saska. Podwysokie. Nowosiółki oparskie.
Grossowa Eligia z Siemianowskich	Czernichów.
Janko Henryk	Hoszany.
Jarzymowski Wojciech	Ostrów.
Jędrzejowicz Kazimierz	Czaple. Humieniec, Wola rajnowa.
Katyński Stanisław	Felsztyn, Posada felsztyńska, Grodowiec.
Krasicki hr. Michał	Laszki murowane.
Karmelitów OO. konwent w Sąsiadowicach	Sąsiadowice.
Kasparek Wilchelm, Feliks Podolski, i Kasparek Jan Rudolf dw. im.	Sprynia, Zwór.
Kieszkowski Henryk	Tarnawa wyżna.
Kment Ryszard	Łomna z przyl.
Kolischer Józef, i Fraenkel Roze współwłaściciele	Bilcze, Brigidau, Hruszów, Horucko, Lipice, Josefsberg, Königsau. Krynica, Letnia, Litynia, Radelicz, Saska, Tynów, Ugarstberg Medenice.

Imię i nazwisko uprawnionego do wyboru	Nazwa posiadłości większej uprawniającej do wyboru
Kreisberg Samuel	Nahujowice, Uniatycze, Niedzwiedza, Lisznia (część).
Komarnicki Jan	Łopuszna. Uroż.
Komorowski hr. Piotr	Bilina, Bilinka.
Komorowski hr. Julian	Siekierzyce.
Kunaszewska Aniela	Cłopczyce (część).
Krzysko Mikołaj	Bania kotowska (część), i Popiele.
Lanckoroński Karol hr.	Andryanów, Komarno, Brzezice, Buczał, Bureze. Chłopy, Czułowice. Jakimczyc[e], Klicko. Kołodruby, Litewka, Łowczyc[e], Nowa wieś, Pdźwierzynice, 1odwerchó[w], Porzyce, Rumno, Tatarynów.
Lewicki Mieczysław	Koniuszki siemianowskie. Zagórze.
Lindenbaum Dawid	Borysław, Hubicze (część), Mraźnica, Kropiwnik i Lastówki (część).
Majewski Józef	Maxymowice.
Małecki Michał	Uherce wieniaweskie.
Mangold Marya	Horożana wielka, Ryczychów.
Mazur Michał i Marya	Jawora.
Miltitz Karol Ditrich dw. im. baron	Stupnica i Kołowania.
Morawski Konstanty	Podhorce z Ostrowem.
Napadiewicz Aleksander	Więckowice, Rajtarowice.
Niedzwiecki Aleksander i Sylwia	Wankowice.
Pawlikowski Konstanty	Brześciany.
Rayscy Tomasz dr. i Albin Piotr Wincenty 3 im.	Michalewice.
Rychlicki Leonard	Byków, Glinne, Łużek dolny, Prusy, Bronica, Wola jakubowa i Nowoszyce.
Sądecki Franciszek	Uherce zapłotyńskie (część).
Smalawski Zygmunt	Winniki.
Serwatowscy Wojciech i Sabina	Łanowice.
Serwatowski Zenon Maciej dw. im.	Rajtarowice, Sadkowice.
Steinkühl Maksymilian	Wołcza dolna.
Schreier Leizor i Jozef i Gartenberg Leizor i Mojżesz	Truskawiec (kąpiele).
Strzelecki Albert	Komarniki.
Skarzyńska Aniela (dożywotniczka)	Słochynia.
Sozański Antoni	Torhanowice, Sozań, Kobło stare.
Sozańska Anna	Błazów, Wola błażowska.
Sozański Celestyn.	Hordynia. Kornalowice, Dublany, Kranzberg, Kulczyce.
Skrzyński Seweryn	Czyżki. Bylice.
Szybiński Ferdynand	Monasterzec.
Szczepański Aleksander i Malcnia	Łaszki zawiązane, Kopielniki, Nihowice.
Tarnowski hr. Stanisław	Śniatynka, Starawieś, Wacowice.
Tarnowski hr. Władysław	Lipowice, Wróblowice.
Tchórznicka Helena	Nadyby, Wojutycze.
Tchorznicki Kazimierz	Lutowiska.
Tchorznicki Feliks	Pianowice.
Towarzystwo czeskie industryi leśnej (Böhmischer Waldindustrie - Verein) we Wiedniu.	Dobra należące do klucza państwa Borynia, Podbuż i Sołotwina.
Tworkowski Stanisław	Kowenice.
Weber Alfred	Olszanik, Sielec.
Wodzicka hr. z hrab. Zamojskich Jadwiga	Spas z przyl. i Gwoździec z przyl.
Żurakowscy August i Antonina.	Horbacze.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

Lwów, 26 grudnia 1877.

(7147 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 20701. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku nieprotokolarnej spółki handlowej „braci Brand“ tudzież i jej wspólników Süsche Brand i Salamona Brand w Tarnowie, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek się znajdującego, jako też do nieruchomego majątku położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 dz. p. p. z r. 1869 nr. I obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został pan Leopold Zarzycki c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adw. dr. Adolf Ringelhein. Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wietzycieli wyznacza się posłuchanie na dzień 21 stycznia 1878 o godzinie 9 z rana, w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami. roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający. chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 1 marca 1878 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 30 kwietnia 1878 o godzinie 10 z rana odbyć się mającym, do likwidacyi i do uporządkowania podać. Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w §. 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących, powołać stanowczo inne osoby, w których pokładają zaufanie.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów dnia 22 grudnia 1877.

(6605 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8362. Dobromilski sąd powiatow[y] ogłasza, że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878, każdym razem o godzin[ie] 10 rano przeprowadzoną zostanie publiczn[a] sprzedaż realności pod l. 82 w Haczku położonej, w sprawie zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Chadaj o 196 zł. z ceną wywołania 400 złr., a wadyum 40 złr.

Warunki wolno w tusądowej registraturze przeglądnąć.

Kuratorom wierzycieli ustanowiono p[.] Jędrzeja Grabowskiego z Dobromila.

Dobromil 24 października 1877.

[...]k t.

[...]powiatowy w Kolbu[...] celem zaspokojenia [...]go Januszewskiego w kwo[...] a. w. z przynależytościami, poło[...] realności włościańskiej w Zapolu pod l. 5 położona, Mateusza Ragana własna, ciała tabularnego niestanowiąca, w dniu 22 stycznia 1878 każdym razem o godzinie 10 rano w drodze egzekucyi w tutejszym sądzie sprzedaną zostanie za jaką bądź cenę.

Cena wywołania wynosi 400 zł. a wadym 40 zł. w. a.

Bliższe warunki w registraturze tutejszego sądu przejrzeć można.

Kolbuszowa 19 lutego 1877.

(7117 2—3) **Konkurs.**

L. 1900. Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie:

a) przy cztero-klasowej szkole w Starem mieście na dwie posady rzeczywistych nauczycieli z roczną płacą po 450 zł. w. a

b) przy etatowej szkole w Dublanach z roczną płacą po 300 zł. a. w. i wolnem pomieszkaniem.

O powyższe posady mogą się ubiegać tak kandydaci jak i kandydatki, wnosząc podania należycie udokumentowane za pośrednictwem swej władzy do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Samborze do 31 stycznia 1878 roku.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
w Samborze dnia 17 grudnia 1877.

(7112 2—3) **Edykt.**

L 27646. C. k. sąd krajowy w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż na skutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 września 1877 l. 49438 celem zaspokojenia kapitałów w sumach 3209 zł. 59 ct. i 1476 zł. 95 ct. w .a. z pn. Galicyjskiemu Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie się należących odbędzie się w gmachu tut. c. k. sądu krajowego d. 16 stycznia, 19 lutego i 19 marca 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem dozwolona przymusowa sprzedaż dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna w powiecie wielickim położonych do p. Ignacego Żarnowieckiego należących.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość tych dóbr przy udzielaniu pożyczki przyjętej w kwocie 12500 zł. w. a. poniżej której dobra te na pierwszym i drugim terminie sprzedanemi być nie mogą, na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny wywołania w każdym razie jednak tylko za taką cenę sprzedanemi będą któraby na zaspokojenie wierzytelności galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wystarczyła.

Gdyby i na trzecim terminie dobra te sprzedanemi nie zostały wyznacza się termin sądowy na dzień 20 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem ułożenia ułatwiających warunków.

Chęć kupna mający winni przed rozczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi sądowej wadyum w ilości 1250 zł. w gotówce lub w książeczkach galic. kasy Oszczędności lub w listach zastawnych gali. Towarzystwa kredytowego ziemskiego albo też w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych.

Inne warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i skrypta dłużne przejrzeć można w registraturze c. k. sądu krajowego w Krakowie.

Kraków 23 listopada 1877.

(7135 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 6378. W c. k, sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 10 stycznia i w dniu 14 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Ernestyny Thieberger w ilości 110 zł. przymusowa sprzedaż realności pod l. 125 w Komorowicach w powiecie Bialskim położonej wedle ks. gł. gminy Komorowice l. wyk. 125 do Tekli Krausowej należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 1311 zł. 20 ct. ponizej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 132 zł.

Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli N. Semlera i Antoniego Sochlicha oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adw. tutejszy dr. Rosner.

C. k. sąd pewiatowy
Biała dnia 16 listopada 1877.

(7127 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9283. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 21 stycznia 1 marca i 12 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przeprowadzoną będzie przymusowa licytacya realności Iwana Cerkownik w Michowej pod l. 23 24 położonej, na zaspokojenie wierzytelności zakładu kred. włość. 137 złr. 27 ct. w. a. z pn. z ceną wywołania 300 a zakład 30 złr.

Warunki wolno jest w registraturze przeglądnąć. Kuratorem ustanowiono p. Sabina Budzynowskiego z Dobromila.

Dobromil dnia 12 grudnia 1877.

(7075 2—3) **Ogłoszenie licytacyi.**

L. 4944. Dnia 31 stycznia, 21 lutego i 7 marca 1878 każdym razem o 10 godz. rano, na dwóch pierwszych terminach powyżej lub za cenę szacunkową 195 złr. na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedanym zostanie dom pod l. 209 wraz z placem i kawałkiem gruntu w Białej położony, Wojciechowi Lasa zajęty na zaspokojenie pretensyi Józefa Pacygi w kwocie 107 złr. w. a.

Warunki licytacyjne, protokół zajęcia i ocenienia wolno interesowanym przejrzeć lub odpisać.

C. k. sąd powiatowy
Maków 20 listopada 1877.

(7119 2—3) **Edykt.**

L. 60631. C. k. sąd krajowy we Lwowie jako władza nadopiekuńcza małoletniej Magdaleny z Paparów Wojnarowskiej, córki zmarłych małżonków Mieczysława i Sabiny Paparów tutaj zamieszkałej, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż opieka nad nią przedłużoną została na czas nieoznaczony.

Lwów dnia 15 grudnia 1877.

(7053 2—3) **Edykt.**

L. 24643. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Krakowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 250 złr. w. a. z przynależytościami od Wincentego i Agnieszki małż. Włodków należącej się odbędzie się w dniach 14 stycznia i 14 lutego 1878 każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczna licytacya realności włościańskiej pod l. k. 21/49 w Bińczycach położonej wedle n. 1 haer. na imię Wincentego i Agnieszki małż. Włodków w równych częściach zaintabulowanej, protokołem de praes. 19 maja 1877 l. 12817 egzekucyjnie oszacowanej.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 923 zlr. 31 ct. w. a.

Wadyum wynosi okrągłą sumę 90 złr. wal. austr.

Na obu terminach posiadłość poniżej ceny szacunkowej nie będzie sprzedaną.

Resztę warunków licytacyjnych, oraz akty zastawniczego opisania i oszacowania oraz wykaz hipoteczny można przejrzeć w tutejszej registraturze sądowej.

Kraków 14 listopada 1877.

(7116 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5067. C. k. sąd powiatowy w Ropczycach podaje do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Lei Wienerowej w kwocie 300 złr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod nr. 72 w Kozodrzy, nie mającej ciała tab., będącej własnością solidarnych dłużników Jana i Antoniny małż. Niedźwiedziow w trzech terminach 28 stycznia, 28 lutego i 28 marca 1878 każdym razem o 11 przed południem z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta wyżej lub za cenę szacunkową, na trzecim zaś i poniżej, zawsze jednak za cenę, któraby na pokrycie wierzytelności z przn. wystarczyła, sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi kwota 1350 złr. w. a., wadyum kwota 135 złr. w. a., resztę zaś warunków, jako też akt opisania i akt oszacowania w tut. sąd. registraturze przejrzeć można.

Ropczyce 29 listopada 1877.

(7093 2—3) **Edykt.**

L. 16965. C. k. sąd powiatowy w Samborze podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Marcelego Pilatowskiego w sumie 10.600 złr. w. a. z pn. odbędzie się egzekucyjna sprzedaż realności w Samborze pod l. k. 49 stare, 71, 72, 73 i 74 nowe położonej dłużnika Edwarda Kampfa własnej, pod następującymi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność pod l. k. 49 stare, 71, 72, 73 i 74 nowe w Samborze w dzielnicy Przemyskiej położonej do Edwarda Kampf należąca tak ją Edward Kampf posiada i posiadać ma prawo.

2. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa tej realności 19.708 złr. w. a.

3. Każdy chcący wziąć udział w licytacyi z wyjątkiem popierającego egzekucye Marcellego Pilatowskiego obowiązany będzie złożyć wadyum do rąk komisyi w kwocie 1970 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych według ostatniego tychże kursu.

4. Wadyum kupiciela w depozycie sądowym przechowanem i w cenę kupna w liczonem, innym zaś licytantom zaraz po odbyciu licytacyi zwróconem będzie.

5. W razie zalicytowania tej realności przez popierającego egzekucyę, Marcellego Pilatowskiego ma być stosowna kwota jego wierzytelności, o ile mu z porządku płatniczego przypadnie w cenę kupna wliczoną.

6. Licytacya odbędzie się w dwóch terminach t. j. na dniu 24 stycznia 1878 i na dniu 28 lutego 1878 zawsze o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym na których terminach realność ta tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej sprzedaną będzie.

7. W razie gdyby ta realność w powyższych dwóch terminach sprzedaną nie została, wyznacza się do ułożenia lżejszych warunków sprzedaży termin na dzień 8 marca 1878 o godzinie 10 przed południem; na który dłużnika i wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem wzywa się, że ci wierzyciele, którzyby się na tym terminie nie jawili, jako przystępujący do większości jawiących się uważani będą.

Resztę warunków licytacyi, wyciąg tabularny i akt szacunkowy wolno w tutejszej registraturze wglądnąć. Dla wierzycieli, którymby uchwała niniejsza albo wcale nie, albo nie dość wcześnie doręczoną być mogła, jako też tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania ekstraktu tabularnego t. j. od dnia 25 czerwca 1877 na hipotekę tej realności weszły został ustanowiony kuratorem adwkt. dr. Budzynowski w Samborze.

Sambor dnia 30 października 1877.

(7172 2—3) **Edykt.**

L. 12222. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza niniejszym, że celem zaspokojenia wierzytelności Magdaleny Koryl w kwocie 317 złr. 50 ct. m. k. czyli 333 złr. 72 ct. w. a. z pn. dozwoloną została i odbędzie się w gmachu tut. sądu egzekucyjna sprzedaż w drodze licytacyi publicznej gospodarstwa gruntowego pod l. 65 w Przybyszówce położonego w trzech terminach a mianowicie: na dzień 23 stycznia, 27 lutego i 28 marca 1878, każdym razem o godzinie 9 rano.

Cenę wywołania stanowi jego wartość szacunkowa w kwocie 685 złr. w. a., wadyum zaś kwota 68 złr. 50 ct. w. a. Sprzedaż nastąpi na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś i niżej takowej; resztę warunków licytacyjnych jako też protokoły opisania i oszacowania rzeczonego gospodarstwa powziąść można w tut. sądowej registraturze.

Rzeszów dnia 29 października 1877.

(7046 2—3) **Edykt.**

Wskutek uchwały c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 9 listopada 1877 l. 25870 celem zaspokojenia pretensyi Gustawa Fingera w kwocie 2100 zł. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 21 stycznia, 4 i 18 lutego 1878, każdym razem o godzinie 10 rano w biurze podpisanego notaryusza pod l. 150 Dz. I w Krakowie publiczna licytacya ciążących w stanie biernym dóbr Ludzimierz, Krauszowa i Rogoznik według dom. 364, p 351 n. 26 on. i p. 353 n. 25 on. na rzecz Klementyny Homolacz, praw, obowiązków i sum 1075 zł. 55 ct., 4200 zł. i 5727 59 ct. w. a. z pn. na dwóch pierwszych terminach tylko wyżej lub za cenę wywołania 10603 zł. 14 ct. w. a., na trzecim zaś terminie także niżej takowej.

Zakład wynosi 1061 zł. w. a.

Resztę warunków, tudzież wyciąg tabularny przejrzeć można w biurze podpisanego.

Kraków 18 grudnia 1877.

Roman Goebel
c. k. notaryusz jako komisarz sądowy.

(7096 2—3) **Edykt.**

L. 5026. C. k. sąd powiatowy zawiadamia Eisika Szrattera z miejsce pobytu niewiadomego, że pod dniem 15 września 1877 do l. 5026 wytoczyli Ludwik i Zofia małżonkowie Bursa przeciw niemu pozew o zapłacenie czynszu w kwocie 100 zł. w. a., a ustanowionemu kuratorowi Israelowi Grünspannowi doręczono pozew do rozprawy sumarycznej na dzień 16 stycznia 1878 godz. 9 rano.

Wzywa się zatem niewiadomego z miejsca pobytu by przed terminem wyznaczonym ustanowionemu kuratorowi środki potrzebne dowodowe udzielił, albo innego pełnomocnika zamianował, gdyż w przeciwnym razie skutki z zaniedbania sam sobie przypisze.

Krosno dnia 24 września 1877.

(6884 2—3) **Edykt.**

L. 5935. Ze strony c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu podaje się do powszechnej wiadomości, iż na żądanie dyrekcyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego celem zaspokojenia wywalczonej przeciw Julianowi Komarnickiemu i spadkobiercom ś. p. Antoniny Komarnickiej pretensyi w kwocie 500 zł. w. a. a względnie 349 zł. 80 ct. z pn. realność tychże ostatnich pod nk. 25 rep. nr. 20 w Przedmieściu położona składająca się z chałupy, budynków gospodarczych i 10 morgów 579 sążni gruntów w tutejszym sądzie w trzech terminach na dniu 15 stycznia, 12 lutego i 12 marca 1878. każdym razem o 9 godzinie rano jednakowoż w pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową 1200 zł. w. a., która przez dyrekcyę c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego za podstawę do wymiaru pożyczki przyjęta została i teraz jako cena wywołania się ustanawia lub wyżej takowej, natomiast zaś w trzecim terminie także poniżej ceny szacunkowej pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

O czem się chęć kupienia mających z tym dodatkiem uwiadamia, iż reszta warunków licytacyjnych w tutejszym sądzie przejrzane być mogą.

Jazłowiec dnia 19 października 1877.

(7682 2—3) **Edykt.**

L. 5 105. C. k. sąd powiatowy dla miasta i przedmieść Lwowa, oznajmia niniejszem panu Kaźmierzowi Teodorowicz, iż pod dniem 17 grudnia 1877 do l. 43230 wnieśli Sobiesław Barczewski, Probus Barczewski i Wienczysława z Barczewskich Jurjewicz przeciw niemu skargę o zapłacenie czynszu dzierżawnego 382 duk. ces. austr. i 1000 zł. w. a. z pn.; w skutek czego termin do rozprawy sumarycznej w sądzie tutejszym na 23 stycznia 1878 o godz. 4 po południu wyznaczonym został.

Ponieważ miejsce pobytu Kaźmierza Teodorowicza nie jest wiadome, przeto dla zastępywania tegoż ustanawia sąd tutejszy kuratora w osobie pana adwokata Klemensiewicza z substytucyą pana adw. dra Rogalskiego i wzywa Kaźmierza Teodorowicza, aby w należytym czasie, albo osobiście się zgłosił, albo mianowanemu zastępcy potrzebnej informacyi udzielił, albo wreszcie obrał sobie innego zastępcę i o tem sądowi oznajmił, inaczej sprawa powyższa z kuratorem ustanowionym wedle obowiązujących w Galicyi ustaw będzie przeprowadzoną, a skutki zaniedbania sam sobie będzie musiał przypisać.

Z c. k. sądu powiatowego m. d. S. 1.
Lwów dnia 17 grudnia 1877.

(7132 2—3) **Edykt.**

L. 18916. C. k. sąd obwodowy w Samborze podaje niniejszem do wiadomości, że otworzył konkurs nad całym ruchomym jakoteż w krajach, dla których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 ważną jest, położonym nieruchomym majątkiem Schaji Weinstein kupca w Borysławiu zamieszkałego Kierownictwo upadłości tej porucza się panu Wojciechowi Tramplerowi, c. k. sędziemu powiatowemu w Drohobyczu, a tymczasowym zawiadowcą masy ustanawia się pana adw. dra Łopuszańskiego w Drohobyczu. Wszyscy ci, którzy do tej masy konkursowej jako wierzyciele konkursowi pretensyę rościć chcą, mają takowe nawet w razie, gdyby o nie spór wytoczony był, w ciągu 60 dni od dnia ogłoszenia tego edyktu w tutejszym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu wedle przepisu ustawy konkursowej w celu zapobieżenia zagrożonym w tejże skutkom prawnym zgłosić się, i na terminie, który w swoim czasie przez komisarza konkursowego ustanowiony zostanie, przed komisarzem konkursowym do likwidacyi i do oznaczenia pierwszeństwa wnieść.

Termin ten wyznacza się zarazem także i do zawarcia ugody.

Wierzycielom, którzy na ogólnym terminie likwidacyjnym staną i pretensye swe zgłoszą, służy prawo powołać inne osoby w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli.

Do zatwierdzenia przez sąd ustanowionego albo do zamianowania innego zawiadowcy masy, tegoż zastępcy i do wyboru wydziału wierzycieli wyznacza się termin na dzień 14 stycznia 1878 o godzinie 9 przed południem w obec komisarza konkursowego.

Zarazem zawiadamia się wierzycieli, którzy nie w Samborze lub w Drohobyczu mieszkają, że wedle §. 111 zastępcę w Samborze lub w Drohobyczu mieszkającego, celem doręczenia uchwał oznajmić mają, inaczej bowiem na wniosek komisarza konkursowego dla nich kurator na ich koszta i niebezpieczeństwo ustanowionym zostanie.

Dalsze ogłoszenia w ciągu postępowania konkursowego umieszczone będą w dodatku urzędowym do „Gazety Lwowskiej".

Sambor dnia 28 listopada 1877.

(6790 3—3) **Edykt.**

L. 3842. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 191 złr. 84 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 5 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności Jana Mykieciaka pod nr. 7 w Majniczu położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 700 złr.; jako wadyum 70 złr. w. a., dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane

Łąka 29 września 1877.

(6797 3—3) **Edykt.**

L. 3169. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 375 złr. 3 ct. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 9 stycznia, 23 stycznia i 5 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie z rana przymusowa sprzedaż realności Seńka Bagana pod nr. 47/2 w Siekierczycach położonej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 900 złr. jako wadyum 90 złr. w. a. Dalsze warunki i protokół zastawniczego opisania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 26 września 1877.

(7090 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 16613. Dr. Sanisław Bartman, nominowany c. k. notaryusz w Krynicy, wykonał przysięgę służbową, dla notaryuszy przepisana, dnia 3 grudnia 1877.

Z Rady c. k sądu krajowego wyższego
Kraków 12 grudnia 1877.

(6698 2—3) **Edykt.**

L. 5320. W dniu 23 stycznia 1878, 25 lutego 1878 i w dniu 13 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeczowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 44/145 w Krzeczowicach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej Jacentego Bogackiego własnej.

Wadyum wynosi 216 złr. w. a. zaś cena wywołania 2167 złr.

C. k. sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 18 listopada 1878.

(7163 2—3) **Edykt.**

L. 62022. C. k. sąd krajowy we Lwowie rozpisuje niniejszem na zaspokojenie pretensyi c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego a to:

a) Kwoty 690 złr. jako pierwszej dnia 3 grudnia 1874 zapadłej raty udzielonej pożyczki w kwocie 1500 złr. w. a. z 6% zwłoki od dnia 3 grudnia 1874 aż do rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1% prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

b) kwoty 690 złr. w. a. jako 2 na dniu 3 czerwca 1875 zapadłej raty tejże pożyczki z 6% zwłoki od dnia 3 czerwca 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1% prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct w. a.;

c) kwoty 690 złr. w. a. jako 3 na dniu 3 grudnia 1875 zapadłej raty tej pożyczki z 6% zwłoki od dnia 3 grudnia 1875 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1% prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

d) kwoty 690 złr. w. a. jako 4 na dniu 3 czerwca 1876 zapadłej raty tej pożyczki z 6% zwłoki od dnia 3 czerwca 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1% prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

e) kwoty 690 złr. w. a. jako 5 na dniu 3 grudnia 1876 zapadłej raty tej pożyczki z 6% zwłoki od dnia 3 grudnia 1876 aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącym, tudzież 1% prowizyą w kwocie 6 złr. 90 ct. w. a.;

f) kwoty 14080 złr. 77 ct. w. a. jako resztującego kapitału tej pożyczki z procentem po 7% od dnia 3 czerwca 1877 aż do dnia rzeczywistej zapłaty liczyć się mającym nakoniec

g) kosztów sądowych nakazem zapłaty już przyznanych w kwocie 19 złr. 28 ct. w. a., jakoteż kosztów niniejszej egzekucyi w kwocie 16 złr. 32 ct. w. a., przymusową sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod l. 223¾ we Lwowie położonej, wedle dom. 88 pag. 154 n. 30 har. do spółki właściciele ziemskich dla wyrobu maszyn i narzędzi rolniczych pod firmą „Łączyński Bal i Spółka", należącej, a te gruntu i wszystkie na tymże gruncie znajdujących się budynków mieszkalnych, fabrycznych i ekonomicznych, wraz ze wszelkiemi ich integralną część stanowiące mi przynależytościami a to pod następującemi warunkami:

1. do przedsięwzięcia tej licytacyi wyznacza się trzy termina na dzień 22 stycznia 1878, na dzień 21 lutego 1878 i na dzień 26 marca 1878, każdym razem o godzinie 11 przed południem, na których ta realność na pierwszym i na drugim terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania, zaś na trzecim także niżej ceny wywołania, lecz tylko za taką cenę sprzedaną zostanie, która na zaspokojenie wierzytelności hipotecznych wystarczy;

2. Cenę wywołania stanowi wartość realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 43.000 złr. w. a;

3. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład (wadyum) 10/100 od ceny wywołania 43.000 złr. w. a. t. j. sumę 4300 złr. w. a., bądź w gotowiźnie, bądź w książeczkach kasy oszczędności, bądź w galicyjskich obligacyach indemnizacyjnych lub też w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego banku hipotecznego, lub c. k. uprz. austryack. banku narodowego

Obligacye i listy zastawne czy hipoteczne obliczane będą wedle kursu tychże w ostatnim przed licytacyą numerze urzędowej „Gazety Lwowskiej" ogłoszonego. Wadyum nabywcy będzie zatrzymanem w depozycie sądowym, a o ile w gotowiźnie było złożone w cenę kupna wliczonem, wadya innych licytujących będą im zwrócone po zakończeniu licytacyi.

4. Gdyby realność ta w powyższych trzech terminach nad lub za cenę wywołania nie była sprzedaną, natenczas w celu ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin na dzień 27 marca 1878 o godzinie 10 przed południem, z tem oznajmieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

5. Wyciąg hipoteczny realności w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub odpisać można.

O czem się strony interesowane i wiadomych wierzycieli hipotecznych do rąk własnych, zaś tych wszystkich wierzycieli, którzyby na realności pod l. 223¾ we Lwowie po dniu 20 października 1877 jako dniu wydania wyciągu tabularnego prawa hipoteki uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała z jakiegobądźkolwiek powodu na czas doręczoną być nie mogła, na ręce ustanowionego kuratora w osobie p. adw. dr. Gregorowicza z zastępstwem p. adw. dr. Gnoińskiego i przez edykta zawiadamia.

Lwów 24 listopada 1877.

(7209 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1420. Celem przymusowego wydobycia wierzytelności kantoru pożyczek hr. Reja w sumie 700 złr. wraz procentami zwłoki 12% od 2 stycznia 1873, kosztami egzekucyjnemi 7 złr. 6 złr. i 36 kr. i 12 złr. 27 kr. odbędzie się w sądzie powiatowym w Mielcu publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. k. 100 w Mielcu położonej wedle dom. tom. I str. 198 u. 3 haer. Jakóba i Maryanny małż. Zajączkowskich własnej w trzech terminach jako to na dniu 30 października 1877 i 30 listopada 1877 i 3 stycznia 1878 o godzinie 10 każdym razem pod następującem warunkami:

1) Za cenę wywołania powyższej realności pod l. k. 100 w Mielcu, stanowi się wartość szacunkowa tejże w sumie 1000 zł.

2) Na pierwszym i drugim terminie licytacyi rzeczona realność poniżej ceny sprzedaną nie będzie, przy trzecim zaś terminie taż realność za jakąkolwiek bądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedaną zostanie.

Akt szacunkowy i resztę warunków licytacyjnych w registraturze sądowej.

Z c. k. sądu powiatowego

W Mielcu dnia 29 sierpnia 1877.

(6903 3—3) **Kundmachung.**

Zl. 34752. Aus der von einem ungenannten Wohlthäter aus Anlaß der Vermählung Ihrer kaiserlichen Hoheit der durchlauchtigsten Frau Erzherzogin Gisela mit Seiner königlichen Hoheit dem durchlauchtigsten Prinzen Leopold von Bayern gegründeten Stiftung, ist eine Ausstattung im Betrage von 600 fl. ö. W. zu vergeben.

Auf diese Ausstattung haben im Brautstande befindliche, mittellose und würdige Töchter oder Waisen von Beamten Anspruch, welche einem, dem Ministerium des Innern für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder unterstehenden Dienstzweige angehören, oder bis zu ihrem Ableben oder ihrer Pensionirung angehört haben.

Die Ausstattung wird am 20 April 1878 verliehen, jedoch erst nach eingegangenem Ehebündniße flüßig gemacht, wozu dem betheilten Mädchen die Frist bis Ende Oktober 1878 offen steht.

Die Gesuche um diese Ausstattung sind mit dem Taufscheine, Sitten und Mittellosigkeits-Zeugniße des Mädchens, dann mit dem Nachweise über die bereits stattgehabte Verlobung, endlich mit dem Nachweise, daß der Vater derselben in einem der obigen Dienstes-zweige dient oder gedient hat, zu belegen.

Soferne keine andere Nachweisung über die bereits stattgehabte Verlobung geliefert werden kann ist mindestens der Name und Character des Bräutigams anzugeben.

Die in der bemerkten Weise instruirten Gesuche sind längstäns bis 15 Jänner 1878 bei der k. k. nö. Statthalterei zu überreichen.

Von der k. k. nö. Statthalterei.

Wien den 16 November 1877.

(6819 3—3) **Edikt.**

Zl. 10652. Vom k. k. Kreis- als Handels- und Wechselgerichte in Złoczów wurde über Ansuchen der Theresienthaler Papierfabrik von Elissen Roeder & Comp. wider Lipa Schapira Kaufmann aus Brody in der Wechselrechtssache pto 234 fr. ö. W. s. N. G am 9 Juni 1877 Zl. 5151 die Zahlungsauflage erlassen.

Da dem Gerichte der Aufenthalt des Beklagten nicht bekannt ist, so wurde auf seine Gefahr und Kosten Adv. Weisstein mit Substituirung des Adv. Ornstein als Curator bestellt. Geklagter hat daher dem bestellten Curator seine Rechtsbehelfe zu übergeben, oder selbst einen anderen Sachwalter zu bestellen, widrigenfalls er sich die Folgen selbst beizumessen haben wird.

Złoczow, am 24 November 1877.

(7051 3—3) **Edikt.**

Z. 17374. Vom Tarnopoler k. k. Kreisgerichte wird hiemit bekannt gegeben, daß bei demselben zur Hereinbringung der vom Jakob Harband gegen Grzegorz vel Jerzy Czechowski ersiegten Forderung von 1.000 fl. s. N. G. die exekutive Feilbiethung des in Tarnopol sub. Nr. 251/1033 und 1403 gelegenen ¼ Theiles der Realität am 15 Jänner 1878 und am 19 Februar 1878 jedesmal um 10 Uhr Vormittags abgehalten und diese Realität an diesen Terminen nicht unter dem Schätzungswerthe 1938 fl. veräußert werden wird.

Den Schätzungsakt und die Feilbiethungsbedingungen können in der h. g. Registratur eingesehen oder in Abschrift genommen werden.

Von dieser Feilbiethung werden diejenigen Gläubiger, welche erst nach dem 22 Oktober 1877 an die Gewähr gelangen sollten oder denen der Lizitationsbescheid gar nicht oder nicht rechtzeitig zugestellt werden sollte durch den in der Person des Adv. Dr Axelrad bestellten Kurator verständigt.

Tarnopol, am 26 November 1877.

(6583 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8345. Dobromilski sąd powiatowy ogłasza że w dniach 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie publiczna sprzedaż realności pod l. 52 w Starzowie położonej w sprawie Zakładu kredytowego włość. przeciw Mikołajowi i Katarzynie Daniło o 200 zł. Wadyum 36 zł.

Warunki wolno w registraturze przeglądnąć.

Kuratorem wierzycieli ustanowiono p. Jędrzeja Grabowskiego w Dobromilu.

Dobromil 24 października 1877.

(7136 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 8419. W c. k. sądzie powiatowym w Białej odbędzie się w dniu 17 stycznia 1878, 21 lutego 1878 i w dniu 21 marca 1878 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Teresy Kubicowej w ilości 200 złr. przymusowa sprzedaż realności pod l. 16 w Mikuszowicach w powiecie Bialskim położonej wedle ks. głów. gminy Mikuszowice l. wykazu 16 do Józefa Kubicy należącej.

Cenę wywołania stanowi kwota 791 złr. 30 ct. poniżej której realność ta na powyższych terminach sprzedaną nie będzie.

Wadyum wynosi 80 złr. Resztę warunków licytacyi i akt oszacowania można przejrzeć lub odpisać w registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli oraz tych którzyby rezolucyi dozwalającej licytacyi przed pierwszym terminem nie otrzymali ustanowiony adwokat tutejszy doktor Rosner.

C. k. sąd powiatowy.

Biała 30 listopada 1877.

(6665 2—3) **Edykt.**

L. 12807. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie gminy miasta Przemyśla przeciw Mojżeszowi Nuss o 588 zł. rozpisuje egzekucyjną sprzedaż realności pod l. k. 200 w Przemyślu położonej, hipotekę dla tej pretensyi 588 zł. wedle dom III, str. 15 9 n. 4 stanowiącej na rzecz proszącej gminy miasta Przemyśla i w tym celu rozpisuje licytacyę na dzień 11 stycznia 1878 i na dzień 4 lutego 1878, każdym razem o 10 godzinie z rana, w gmachu sądowym, drzwi nr. 23 pod następującemi warunkami.

Cena wywołania 380 zł. Wadyum 38 zł.

W razie niesprzedania realności w powyższych terminach wyznacza się do ułożenia warunków ułatwiających termin na dzień 7 lutego 1878, w biurze l. 23.

Resztę warunków wolno przejrzeć w registraturze sądowej.

Wierzyciele, którymby uchwała niniejsza doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 3 września b. r. do tabuli weszli, uwiadamia sąd przez kuratora adwokata dra Czajkowskiego z substytucyą adwokata dra Tarnawskiego. Przemyśl 7 listopada 1877.

(6619 2—3) **Edykt.**

L. 5195. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Szaji Brand przeciw Iwanowi i Jewce małż. Stefanko o zapłatę 72 zł. w. a. z pn., odbędzie się przy tutejszym sądzie w trzech terminach tj. na dniu 1 stycznia, na dniu 15 lutego i na dniu 15 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna publiczna licytacya realności pod lk. 9 w uyszkach. przysiołku Staregosioła położonej dłużników Iwana i Jewki małż. Stefanko własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi kwota 570 w. a. jako cena szacunkowa tej realności.
2. Wadyum wynosi kwotę 57 zł. w. a.
3. Na pierwszych dwóch terminach realność ta, tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.
4. Resztę warunków licytacyjnych, tudzież protokoły egzekucyjnego opisania i oszacowania tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

Z c. k. sądu powiatowego.

Lubaczów dnia 20 listopada 1877.

(7111 2—3) **Edykt.**

L. 27646. C. k. sąd krajowy zawiadamia: 1. wierzycieli hipotecznych dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna, którzyby po dniu 15 lipca 1877 na hipotekę tychże do tabuli krajowej weszli, lub którymby uchwała z dnia 23 listopada 1877 l. 27646 sprzedaży tych dóbr przez publiczną licytacyę rozpisująca, z jakichkolwiekbądź przyczyn przed pierwszym terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, 2. wierzycieli hipotecznych dóbr Ochoyno czyli Ochonia dolna i górna z miejsca pobytu niewiadomych, a mianowicie Abrahama Chaskla, niewiadomych, Franciszka Pilarczyka, Jana Piramowicza, Salomei Rutki, Jana Rolskiego, Ignacego Tutelskiego, Michała Turza, Jędrzeja Zapałowicza, Katarzyny Ziemby, Katarzyny Zagórskiej, Zofii Panczuk czyli Klimczuk, Jana Lorenzsiewicza, Franciszka Smagłowskiego, Walentego Barana, Błażeja Zadaka, Katarzyny P...buz, Katarzyny czyli Roziny Kubaja, Piotra Banasa, Mikołaja i Jakóba Krzyszkowskich, Michała Dzięgiela, Knapczyka, Augusta P...noe, Wincentego Grubeckiego, Franciszka Słupskiego, Franciszki Skalskiej, jakoteż niewiadomego z miejsca pobytu Rafaela ...nasa Anisfelda, iż t. s. uchwałą z dnia ... siejszego na skutek rekwizycyi c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 21 września 1877 l. 49438 rozpisaną została z wyznaczeniem trzech terminów na dzień 16 stycznia, 19 lutego i 19 marca 1878 publiczna sprzedaż wymienionych powyżej dóbr przez publiczną licytacyę na zaspokojenie kapitału w kwocie 3209 zł. 59 ct i 1470 zł. 95 ... w. a. z pn. galic. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie się należących i celem strzeżenia praw ich z tego powodu ustanowionym został dla nich kurator w osobie adwokata dra Feliksa Czesznaka z zastępstwem adw. dra Antoniego Retingera.

Kraków 23 listopada 1877.

Doniesienia prywatne.

L. 20582/8105 II. — Towarzystwo Ces. kr. uprzyw. (7195)

Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej kolei żelazn.

Obwieszczenie.

Wyjątkowe ograniczenie czasu przeznaczonego do oclenia **przesyłek wypełniających całe wagony** w pogranicznej stacyi Suczawa-Itzkany.

W skutek obecnie trwających niekorzystnych stosunków dla przewozu towarów, jesteśmy z przyzwoleniem c. k. władzy nadzorczej spowodowani, począwszy od 1 stycznia 1878 r. obecnie istniejący a 24 godzin wynoszący termin dla załatwienia manipulacyi cłowej czyli oclenia **przesyłek wypełniających całe wagony w pogranicznej stacyj Suczawa-Itzkani** tak dla przesyłek w Austryi do Rumunii, jakoteż w odwrotnym kierunku przeznaczonych na **6 godzin** zmniejszyć. Termin powyższy zalicza się od nadejścia przesyłek względnie od czasu doręczenia dotyczącego listu towarowego osobie w tej czynności pośredniczącej. W razie nieuskutecznienia opłaty cłowej w wymienionym terminie przez osobę pośredniczącą, ustanawia się należytość za wstrzymanie wagonów, a to **5 złr. za każdy wóz i każde następne 6 godzin**, przyczem rozpoczęte 6 godzin, jako z pełna ubiegłe zaliczone zostaną.

Ograniczone czas do oclenia wymienionych przesyłek, odnosi się tylko, do zwykłych na expedycye tychże przeznaczonych godzin.

Termina dotyczące oclenia przesyłek w pogranicznej stacyj Suczawa-Itzkany, a ogłoszone w ogólnej taryfie dla przewozu towarów na stronie III. punkt VII. ulegają przez powyższe zaprowadzenie na czas trwania teraźniejszych stosunków częściowej zmianie,

Wiedeń dnia 27 grudnia 1877.

Rada zawiadowcza.

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.